Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 113

ABC
NOWINY CODZIENNE

POZ
Warszawa,
czwartek 18 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Polska osobno

Stresa była tylko przygrywką — punkt ciężkości spoczął w Genewie. Zwłaszcza o ile chodzi o rzecz dla nas najważniejszą: wyjaśnienie stanowiska i roli Polski w obecnym układzie sił europejskich.

Wczorajsza rozprawa genewska dotyczyła ustawicznego zbrojenia się Niemiec, obecnie już nawet bez względu na traktat wersalski. Poruszyła tę sprawę Francja w interesie całej Europy, gdyż zbrojenia niemieckie grożą wszystkim, a kto wie czy nie najbardziej — Polsce. Ale właśnie wyjaśnienie stanowiska Polski w kwestji Polska — Francja i Polska — Niemcy (bo do tego właściwie cała sprawa się streszcza) było od roku ustawicznie odwlekane.

Ostatecznie jednak nadszedł moment, w którym dalszej decyzji nie można już było odsuwać.

Dwa tygodnie temu, w dniu 2-im b. m., stwierdziliśmy na tem miejscu, że:

Sytuacja jest jasna. Polska ma przed sobą dwie drogi do wyboru. Albo przyłączenie się do stanowiska, które w zasadniczych linjach ustalone zostało między Anglją, Francją, Włochami i Rosją, albo utrzymanie wolnej ręki bez angażowania się w jakimkolwiek kierunku.

Jak wyraźnie i niedwuznacznie wynika z wczorajszego przemówienia min. Becka w Genewie, rząd polski wybrał drugą z tych alternatyw.

Na Polskę w dniu wczorajszym były skierowane oczy całej Europy. Chodziło przecież o sprawę, w której inne państwa zasiadające w Radzie Ligi były z sobą zgodne: o stanowisko co do nienaruszalności traktatu wersalskiego. I chodziło zarazem o sprawę, w której sprzymierzona z nami Francja potrafiła pokonać trudności na wszystkich odcinkach swego rozległego frontu dyplomatycznego z wyjątkiem jednej jedynej Polski, której do ostatniej chwili nie była pewna.

Oświadczenie min. Becka dało odpowiedź:

Od potępienia taktyki Niemiec — Polska wstrzymuje się. Od poparcia protestu Francji i innych państw—Polska wstrzymuje się. Od współdziałania z polityką francuską, czy to pod względem wzmocnienia paktu Ligi Narodów czy też ogólnego paktu bezpieczeństwa — Polska wstrzymuje się.

Po jednej stronie są Niemcy. Po drugiej reszta państw zasiadających w Radzie Ligi Narodów. A Polska? Polska idzie osobno...

— Dokąd? — Nie wiemy.

— Jakie znaczenie ma obecnie sojusz polsko - francuski? — Nie wiemy.

Opinja polska zbyt mało, niestety, jest poinformowana o drogach i celach naszej polityki zagranicznej, aby mogła należycie się wypowiedzieć o dniu wczorajszym. Ograniczymy się tedy do stwierdzenia, że na kierownictwie naszej polityki zagranicznej zaciążyła w tej chwili olbrzymia, może nawet historyczna odpowiedzialność.

My zaś jesteśmy tylko — biernymi widzami.

M. Grz.

Narady na Zamku

Pan Prezydent R. P. odbył onegdaj dłuższą konferencję z prezesem Rady Ministrów, płk. Sławkiem, wczoraj zaś przyjął ministra Opieki Społecznej p. Paciorkowskiego oraz b. ministra Przemysłu i Handlu, a obecnego dyrektora Mościc i Chorzowa p. Kwiatkowskiego.

Niemcy potępieni w Genewie

za samowolne złamanie traktatów

Min. Laval wnosił oskarżenie

Na str. 1-ej i 3-ej podajemy pełny przebieg obu dramatycznych posiedzeń Rady Ligi Narodów, na których odprawiono faktyczny sąd nad Niemcami za złamanie Traktatu Wersalskiego przez samowolne wprowadzenie dnia 16 marca powszechnej służby wojskowej.

GENEWA, 16. 4. (PAT). Dziś o godz. 16.30 zebrała się pod przewodnictwem delegata Turcji, minista Tewfik Arasa nadzwyczajna sesja Rady Ligi, celem zbadania skargi rządu francuskiego, wniesionej na podstawie art. 11 paktu ust. 2 w sprawie decyzji rządu niemieckisego z dn. 16 marca o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji min. Laval, który zaznaczył na wstępie, że rząd francuski, decydując się na rozpoczęcie rozprawy stwierdza swe zaufanie do Ligi Narodów oraz daje dowód swego zaufania dla niezależności, bezstronności i autorytetu instytucji genewskiej. **Inicjatywa Niemiec z 16 marca musi zostać potępiona.** Należy przewidzieć środki, aby uczynić na przyszłość pakt Ligi Narodów bardziej skutecznym w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa.

Min. Laval wyraził następnie przekonanie, że Rada Ligi nie cofnie się przed odpowiedzialnością. Obarczona obowiązkiem utrzymania pokoju, Rada nie zechce, począwszy od dziś, pozostawać milczącą i obojętną. Niechaj Rada przypomni sobie swą genezę oraz zasady, na których powstała, niech oceni następstwa swego stanowiska, a wówczas nie omieszka wypełnić swej misji.

Narody wiedzą, że **szanowanie uroczyście powziętych zobowiązań** jest nietylko zasadą moralną, ale że stanowi podstawowe prawo Ligi Narodów. Francja, mówił dalej min. Laval, wykazała swemi czynami, że pragnie tylko pokoju. Dnia 3 lutego w Londynie wraz z przedstawicielami rządu angielskiego przewidzieliśmy program rokowań, który miał nas szybko doprowadzić do trwałej organizacji bezpieczeństwa w Europie. Przewidywania nasze zostały przekreślone przez inicjatywę niemiecką. Któż tedy mógłby zaprzeczyć — zapytuje minister — że rząd niemiecki gestem swym nie spowodował w świecie rozczarowania i niepokoju?

Stwierdziliśmy dalej, że wszystkie narody winny być traktowane na zasadzie równości, mówca podkreślił, że polityka Francji, nie będąc skierowana przeciw nikomu, dąży do osiągnięcia bezpieczeństwa dla wszystkich. Rząd francuski swą skargą do Ligi Narodów nie zamierza przeszkodzić niezbędnemu dziełu pojednania narodów. Jeżeli jest rzeczą użyteczną, celem zadośćuczynienia wymaganiom moralności międzynarodowej, osądzenie przeszłości, jest rzeczą niezbędną nie przerywać powolnej, trudnej i tak często niewdzięcznej pracy nad organizacją pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia min. Laval oświadczył, że składa następujący projekt rezolucji **w imieniu Francji, Anglji i Włoch:**

Rada zważywszy: 1) że skrupulatne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych **jest podstawową regułą życia międzynarodowego i pierwszym warunkiem utrzymania pokoju.** 2) że jest istotną zasadą prawa międzynarodowego, iż **żadne państwo nie może zwolnić się od zobowiązań traktatowych ani ich zmienić bez zgody innych kontrahentów.** 3) że ogłoszenie ustawy wojskowej z 16 marca 1935 r. przez rząd niemiecki **jest sprzeczne z temi zasadami.** 4) że rząd ten **nie mógł** przez jednostronny akt stwarzać dla siebie żadnego prawa. 5) że ta jednostronna akcja, wprowadzając **nowy czynnik zamieszania** do położenia międzynarodowego, musi się przedstawiać **jako groźba, skierowana przeciw bezpieczeństwu europejskiemu.**

Zważywszy z drugiej strony: 6) że rządy brytyjski i francuski, do których przyłączył się rząd włoski, przedstawiły rządowi niemieckiemu 3 lutego 1935 r. program ogólnego układu, mającego na podstawie swobodnych rokowań w sprawie organizacji bezpieczeństwa europejskiego doprowadzić do ogólnego ograniczenia zbrojeń w ramach równouprawnienia oraz zapewnić równocześnie aktywną współpracę Niemiec z Ligą Narodów, 7) że powyższy jednostronny akt Niemiec nietylko nie daje się pogodzić z tym programem, ale że został ponadto dokonany w chwili, kiedy rokowania się toczyły —

Rada oświadcza:

1) że **Niemcy uchybiły obowiązkowi poszanowania zobowiązań międzynarodowych,** jaki ciąży na każdym członku wspólnoty międzynarodowej. **Rada potępia wszelkie jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.**

2) Rada zaprasza rządy, które powzięły inicjatywę ustalenia programu z 3 lutego 1935 r., albo do niego przystąpiły, by prowadziły dalej rozpoczęte rokowania i by w szczególności doprowadziły do zawarcia układów w ramach Ligi Narodów, które to układy — z uwzględnieniem zobowiązań, wynikających z paktu Ligi — okażą się konieczne dla osiągnięcia celu, wytkniętego we wspomnianym programie, celem zabezpieczenia pokoju.

3) Zważywszy, że jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych **może zagrozić samemu bytowi Ligi Narodów,** jako instytucji, której powierzona została opieka nad utrzymaniem pokoju i zorganizowaniem bezpieczeństwa,

Rada postanawia:

że tego rodzaju odrzucenie, bez uszczerbku dla postanowień w układach międzynarodowych już przewidzianych, winno, ilekroć chodzić będzie o zobowiązania dotyczące bezpieczeństwa narodów i utrzymania pokoju w Europie, **pociągnąć za sobą ze strony czynników Ligi i w ramach paktu zastosowanie odpowiednich środków,**

oraz postanawia powierzyć komitetowi Rady, złożonemu z...

wypracowanie w tym celu postanowień, które nadałyby paktowi Ligi większą skuteczność w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa i ustaliłyby w szczególności środki gospodarcze i finansowe, jakie możnaby zastosować na wypadek, gdyby w przyszłości jakieś państwo, członek albo nie członek Ligi, zagroziło pokojowi przez jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.

Anglja popiera oskarżenie

GENEWA, 16. 4. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia Rady Ligi zabrał głos delegat Anglji sir John Simon, oświadczając, że przyłącza się do Francji i Włoch w sprawie projektu rezolucji. Mówca żywi nadzieję, że dyskusja wykaże, iż Rada Ligi gotowa jest projekt ten zatwierdzić i wprowadzić w życie. Trzy mocarstwa powzięły tę inicjatywę spowodów wyłuszczonych w końcowej części deklaracji stresańskiej, głoszącej, **że trzy mocarstwa są zdecydowane przeciwstawić się wszystkiemi będącemi w ich dyspozycji środkami wszelkiemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów,** mogącemu zagrażać pokojowi Europy. Koordynacja polityki trzech mocarstw ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów. Przedstawiciele tych mocarstw znajdują się obecnie w Genewie, jako członkowie Rady i w tym charakterze złożyli rezolucję.

Włochy z Francją i W. Brytanją

Skolei delegat włoski Aloisi oświadcza, że projektowana rezolucja jest tylko powtórzeniem podstawowych zasad współpracy międzynarodowej, które stale kierowały polityką Italji faszystowskiej. Rząd faszystowski, który wielokrotnie występował z inicjatywą, opierał swą akcję na dokładnej ocenie realnego stanu rzeczy i przy równoczesnem słusznem uwzględnieniu praw i interesów wszystkich narodów. **Rząd faszystowski jest natomiast zdecydowany przeciwstawić się stanowczo wszelkim próbom zagrożenia bezpieczeństwa i pokoju.** Ta wola rządu faszystowskiego objawia się nietylko w słowach, ale i w **czynach,** dzięki którym pokój został skutecznie uratowany.

Rząd faszystowski zastrzegł się formalnie przeciw jednostronnej decyzji Niemiec z dn. 16 marca i przyłącza się dlatego całkowicie do deklaracyj, złożonych przez przedstawicieli Francji i Anglji.

Następnie zabrał głos min. Beck.

Stanowisko rządu polskiego wyjaśnione

Min. Beck nie przyłącza się do oskarżenia

GENEWA, 16. 4. (PAT). Minister Spr. Zagr. Beck wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi następujące przemówienie:

„Panie prezydencie! Zabierając głos w dyskusji nad skargą rządu francuskiego, uważam za konieczne, oprzeć się na podstawowym dokumencie, jakim jest memorandum francuskie z dnia 9 kwietnia, które zostało nam rozdane dnia 14 kwietnia.

Według mnie rząd francuski przedłożył Radzie trzy różne zagadnienia, które wyłaniają się przy uważnem czytaniu tego memorandum, mianowicie: 1) dozbrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.

Dozbrojenie się Niemiec

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że Rząd mój wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod Konferencji Rozbrojeniowej, w której ramach to zagadnienie było początkowo traktowane. Nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach, uczynionych na komisji ogólnej Konferencji z 6 lutego 1933 i 1 czerwca 1934. Rząd polski wypowiedział również jasno swoją opinję wtedy, kiedy to zagadnienie stało się przedmiotem rokowań poza normalnemi organami Konferencji. Ponieważ mój Rząd nie brał udziału ani w rokowaniach poza Konferencją ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnem **nie widzi potrzeby poczynienia jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.**

Przeciw rozszerzeniu zobowiązań

Druga idea, która zwróciła moją uwagę w memorandum francuskiem dotyczy, jeśli ją dobrze rozumiem, rozpoczęcia studjów nad możliwością rozszerzenia systemu sankcyj międzynarodowych, przewidzianych przez pakt, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów. W tej sprawie ograniczę się do kilku krótkich uwag natury zupełnie ogólnej.

Nikt nie może zaprzeczyć, że niektóre istniejące postanowienia paktu niestety zbyt często nie były wykonywane i że z tego powodu autorytet Ligi Narodów bywał umniejszony. Czy można poważnie sądzić, że dałoby się podnieść autorytet Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania? Zresztą nie ulega wątpliwości, że zadanie Rady w tej dziedzinie musiałoby się ograniczyć wyłącznie do badań i studjów, gdyż wszelka decyzja rozszerzająca zobowiązania wynikające z paktu należy do kompetencji wszystkich członków Ligi Narodów. Powyższe uwagi są spowodowane szczerem pragnieniem mojego Rządu, aby współpraca międzynarodowa,

skolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa.

W obliczu nowych paktów

Czy można się dziwić temu, że polska opinja publiczna była niezmiernie zdziwiona poczynaniami i natarczywemi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na Wschodzie Europy, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, kiedy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i znamienny do stabilizacji stosunków między Polską a dwoma mocarstwami sąsiedniemi? Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinji publicznej, która zadawała sobie pytanie, czy pewne zamierzone układy nie mogły naruszyć, jeżeli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków, stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym. Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby, albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziły dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze.

Oto dlaczego rząd polski **nie może przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów dotąd, dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągną za sobą w konsekwencji żadnego poważnego niebezpieczeństwa nietylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno - wschodniej Europy.**

Zależało mi na szczerem przedstawieniu Radzie opinji mego Rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji Rady, która zbiera się oczywiście tylko dla spraw wyjątkowo ważnych.

Straszny wybuch 200 skrzyń dynamitu

100 zabitych i rannych

NOWY JORK, 16. 4. (PAT). W miejscowości Helenwood w stanie Tennessee wybuchł pożar w składzie dynamitu i prochu. Nastąpiła potworna eksplozja zgórą 200 skrzyń materjałów wybuchowych, w następstwie której około 100 ludzi zostało zabitych i rannych. Budynek stacyjny i 36 okolicznych domów uległy zniszczeniu.

W poselstwach

Poseł Grecji w Warszawie min. Jan Politis został odwołany ze swego stanowiska i opuszczając Warszawę złożył w dniu 16-tym b. m. wizytę pożegnalną Wiceministrowi Spraw Zagranicznych p. J. Szembekowi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Polska głosowała za rezolucją

GENEWA, 17. 4. (PAT.). — Rada Ligi Narodów przyjęła dziś jednomyślnie przy powstrzymaniu się delegata Danji treść rezolucji francusko - angielsko - włoskiej, przedstawionej wczoraj przez min. Lavala.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi podajemy na str. 3-ej.

Głód pracy i uczciwego, godziwego zarobku

Czy wielkie roboty publiczne

bez jałmużny i frazesów ze słownika lichwiarzy?

Sprawa wielkich robót wchodzi znowu na porządek dzienny. Po raczej teoretycznych rozważaniach zaczynają zabierać głos i ludzie posiadający praktykę i szeroki sposób ujmowania rzeczy. Coraz bardziej przenika świadomość, że konieczności rozwojowe pchają nas ku podjęciu prac i doświadczeń przedsięwziętych „z miarą i ołówkiem w ręku", a mających na celu skończenie z dalszem gniciem w bezrobociu cennego materjału ludzkiego, Polski, dalszemi postępami nędzy na wsi i zaniedbywaniem bezpieczeństwa państwa, co grozić może nieobliczalnemi skutkami.

Jak wiadomo, niedawno nastąpił w „Partji Pracy" rozłam. Część członków poza drobnemi sprawami personalnemi i organizacyjnemi, ustąpiła, uważając, że partja, która głosiła dawniej konieczność wielkich robót, dziś przeciwstawia się temu planowi.

Jak wyglądają wielkie roboty i uzasadnienie polityki inwestycyjnej przez tych ludzi? Niedawno prof. Z. Ludkiewicz wydał swą broszurkę „Odrodzenie gospodarcze Polski", a T. Filipowicz rozprawkę „Czy Polsce jest potrzebna gospodarka planowa?"

Obecnie Antoni Plutyński opublikował swoje poglądy w broszurze „Wielkie roboty publiczne", w której nakreślił plan, środki finansowania i amortyzacji całego przedsięwzięcia.

Punktem wyjścia jest tu nędza wsi. **Dwie trzecie ludności polskiej, t. j. cały stan rolniczy zamyka bilanse niedoborem i jak długo stan taki trwać będzie, nie może być mowy o wyjściu Polski z kryzysu, postawieniu gospodarstwa narodowego na należytym poziomie i o jego rentowności.** Wieś wyraźnie ubożeje i to w tempie zastraszającem.

Ani redukowanie wierzytelności, ani drobne odciążenia, oddłużenia rolników, ani nawet kredyt na przyszłość nie ratują sytuacji. Stajemy wobec groźby upadku warsztatów rolnych, zatem groźby głodu tak dalece, że może zajść znów konieczność sprowadzania za miljony mąki amerykańskiej, jak to było w r. 1925.

Nożyce cen ziemiopłodów i artykułów przemysłowych nie zwierają się. Przemysł nie może obniżyć swoich towarów spowodu małego zbytu. Toteż cała akcja zmierzająca w tym kierunku, kończy się fiaskiem. Wobec niemożności obniżenia cen przemysłowych do poziomu cen rolniczych, konieczność nakazuje pod groźbą katastrofy podwyższenie tych ostatnich. Nie może się to odbywać w sposób sztuczny, ale w sposób naturalny przez zwiększenie ilości nabywców produktów rolnych, przez danie masom pracy. 800 miljonów rocznie, zdaniem autora, to suma, któraby mogła pchnąć nasze życie na nowe tory. Warsztaty pracy przeszłyby swoje minimum, zaczęłaby się stopniowa, w szybkiem tempie postępująca likwidacja bezrobocia. (Licząc dochód narodowy obecnie na około 9 miljardów, wpłaty skarbowe oceniamy pozycją 1.800.000.000 zł., a więc około 20 procent. Zwiększenie obrotów, zwiększenie dochodu społecznego podniesie skalę wpłat).

Przeprowadzając wielkie roboty, trzeba posiadać plan i dostosowanie go do rzeczywistych potrzeb. Nie wolno wydać za mało pod groźbą załamania się planu. Roboty muszą mieć zagwarantowaną rentowność. Jako przykład takiej roboty daje autor plan budowy kanału łączącego Śląsk przez Dniestr, Prut, Dunaj z morzem Czarnem.

Finansowanie robót odbyłoby się drogą wypuszczenia obligów, ktore w ściśle określonych terminach powróciłyby do kasy emitującej. **Wielkie roboty nie zwiększałyby biurokracji, ani etatyzmu, wykonanie ich spoczywałoby w ręku przedsiębiorstw prywatnych.**

Musiałyby być zamknięte nożyce cen płaconych producentowi i konsumentowi. Innemi słowy należałoby uprościć pośrednictwo.

Robotnicy powinni być zatrudnieni przez przedsiębiorców, a wynagradzani godziwą płacą, pozwalającą na utrzymanie i zaspokojenie potrzeb ich własnych i rodziny.

Autor planu nie przewiduje innych źródeł finansowania, jak zwiększenie obiegu pieniężnego (pośrednio) przez wprowadzenie na rynek bonów o odpowiednim systemie wymiennym. **Bon taki podlegałby amortyzacji, byłby zabezpieczony i miał pełny obrót wewnętrzny.** Ponieważ wykonane inwestycje dałyby efekty, z których mieliby korzystać nietylko współcześni, ale i następne pokolenia bon [illegible] tować jako pożyczkę wewnętrzną, zaciągniętą częściowo na okres obecny, częściowo na dłuższe okresy.

Czy plan jest realny i czy może być wykonany? Autor podkreśla bardzo wydatny brak środków obrotowych. Jeszcze cztery **lata temu było w obiegu weksli za 5 miljardów, a banknotów i bilonu za półtora miljarda. Obecnie kursuje weksli tylko miljard, a po odliczeniu sum przechowywanych w kasach i w „pończochach"**, pozostaje do faktycznego **obrotu na głowę nie więcej, jak 25 zł. w banknotach i w bilonie.** Jest to kwota tak niska, że trudno ją porównać z jakimkolwiek innym narodem Europy. Rumunja i Jugosławja mają o 50 proc. więcej pieniędzy w obrocie, niż Polska. Węgry i Finlandja o 100 procent, nie mówiąc już o takich krajach, jak Niemcy, Francja i Anglja. **Stoimy więc daleko od punktu nasycenia i niema obawy, aby nastąpiła dewaluacja. Również drugi argument, a mianowicie możliwość podskoczenia wysokości cen przemysłowych po rolniczych, jest nieprzekonujący**, zdaniem autora, ponieważ władze mają zawsze możność, aby przez politykę celną i kartelową nie dopuścić do zwyżki cen przemysłowych. Strach przed możliwością załamania się planu jest niezrozumiały. Jeżeli wielkie roboty nie zostaną podjęte i życie gospodarcze ożywione, stracimy nie 800 miljonów kredytów potrzebnych początkowo na rozpoczęcie wykonania planu, lecz 3 miljardy zł. zobowiązań rolniczych.

[illegible] pisze: „Nie można być [illegible]nie politycznie czynnym, a biernym i bezwiadnym gospodarczo. Nie sposób głodnego pracy i godziwego zarobku ludu nakarmić jałmużną z kasy publicznej i frazesami zaczerpniętemi ze słownika lichwiarzy".

Aczkolwiek możnaby mieć znaczne zastrzeżenia, co do systemu finansowania robót i ich metody przeprowadzenia, to jednak sama sprawa konieczności polityki inwestycyjnej na szeroką skalę jest niewątpliwie słuszna. Szybki rozwój ilościowy Narodu Polskiego, półmiljonowy przyrost roczny nakazuje tworzyć nowe warsztaty pracy i lepsze warunki rozwoju.

Sprawami temi zajmiemy się jeszcze innym razem.

Pasek pomarańczowy

Ceny pomarańcz podskoczyły o 10 procent

Hurtownicy owocowi, korzystając z wzmożonego ruchu w tygodniu przedświątecznym, śrubują ceny na pomarańcze. W bieżącym tygodniu pomarańcze podrożały w hurcie o 10 proc., co odbije się również na sprzedaży w detalicznych sklepach owocowych. Hurtownicy podnieśli cenę pomarańcz hiszpańskich z 1.40 na 1 zł. 50 gr. za kg. Do 1 zł. 65 gr. za kg. podrożały w hurcie pomarańcze palestyńskie.

Na rynku owocowym znalazła się ostatnio duża ilość zeschniętych pomarańcz, które są uszkodzone, wskutek zbyt długiego przechowywania ich na składach. Hurtownicy otrzymują od detalistów masowe zwroty towarów. Zeschnięte pomarańcze oddane są na sprzedaż handlarzom ulicznym handlującym na wózkach.

Niezależnie od przedświątecznego pasku pomarańczowego, zauważyć wypadnie, że pozwolenia przywozu na pomarańcze znajdują się przeważnie w rękach do tego niepowołanych. Osoby te handlują temi pozwoleniami za grube pieniądze. Oczywiście, że w tych warunkach nie można liczyć, że ceny pomarańcz będą stabilizowane na właściwym poziomie.

Karaluch w bigosie

Intryga przeciwko właścicielce baru

— Czyż może być coś okropniejszego od karalucha w bigosie?— mówił p. Kazimierz Ziółkiewicz, świadek oskarżenia w procesie Janiny Goszczyńskiej, właścicielki restauracji na rogu ul. Kopernika i Tamki.

Proces Goszczyńskiej toczył się przed 15 oddziałem Sądu Grodzkiego, gdzie restauratorka oskarżona była „o danie klientowi wygotowanego robaka domowego, t. zw. „prusaka" do spożycia". Restauracja p. Goszczyńskiej słynie wśród bywalców cyrkowych i amatorów walk zapaśniczych, z doskonałych bigosów. Nic więc dziwnego, że lokal p. Goszczyńskiej znajdujący się w sąsiedztwie cyrku, cieszył się dużą frekwencją, tembardziej, że właścicielka baru, schlebiając gustom swoich klientów i ich zamiłowaniom do sportu, ozdobiła lokal licznemi portretami najwybitniejszych pięściarzy świata.

Kazimierz Ziółkiewicz wstąpił pewnego wieczora do baru między jednym numerem programu a drugim na bigos. Kończąc już porcję z przerażeniem zauważył olbrzymiego prusaka. Wszczął alarm i wezwał policjanta dla spisania protokółu.

Właścicielka lokalu nie przyznała się do tego, że utrzymuje lokal w warunkach antysanitarnych i zaklinała się, że w jej przedsiębiorstwie niema robaków. Dowodziła, że jest to niecna intryga b. pracownika firmy Jana Figurskiego, który chce zawładnąć interesem i w rozmaity sposób szykanuje ją, nasyłac ludzi, którzy wszczynają awantury.

— Już raz — mówi oskarżona — miałam podobną sprawę. Tym razem chodziło o karalucha w grochówce, którego rzekomo znalazł jakiś konsument. Tłumaczyłam mu ja i cały personel, że to nie jest karaluch, lecz ciemno przysmażona słoninka. Gość nie ustępował i wtedy jeden z kelnerów zaofiarował się spróbować rzekomego karalucha. Wreszcie gość dał się przekonać, a nawet i sam spróbował i orzekł, że jest to słoninka.

— A jak było z karaluchem, którego znalazł Ziółkiewicz? — pada pytanie.

— Ano przyszedł ten pan i zażądał bigosu. Kelner podał mu porcję. Gość zjadł wszystko i prawie talerz wylizał, zapłacił i wyszedł. Po chwili wraca z policjantem i pokazując olbrzymiego karalucha woła: „O! co znalazłem w pani bigosie! To skandal takie paskustwa dawać gościowi!".

Obrońca oskarżonej adw. Mamrot twierdził, że sprawa wyrosła na tle zatargów o restaurację i Ziółkiewicz został nasłany przez Figurskiego dla dokuczenia i sprowokowania sprawy karnej jego klientce.

Inspektorzy Scotland Yardu

świadkami w procesie fałszerzy znaczków

Za pośrednictwem Generalnego Konsulatu R. P. w Londynie wysłały polskie władze sądowe wezwania dla trzech inspektoratów Scotland Yardu, którzy zeznawać mają w charakterze świadków w wielkim procesie fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych. Jak wiadomo proces ten wyznaczony został przez wydział VIII karny Warszawskiego Sądu Okręgowego na dzień 29 b. m.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 uczestników afery z drukarzami Drabinką i Czapnikiem na czele. Gdyby inspektorzy policji angielskiej nie przybyli na proces, zajdzie konieczność odczytania ich zeznań złożonych w swoim czasie w drodze rekwizycji przed sądem londyńskim.

3.000 turystów czeskich

W dniu wczorajszym bawiła w Warszawie pierwsza wycieczka z Czechosłowacji, która zatrzymała się w Polsce w drodze do Sowietów. Wskutek porozumienia czeskich organizacyj turystycznych z Sowietami w ciągu lata r. b. wyjedzie do Z. S. R. R. około 3.000 turystów.

Wszystkie te wycieczki przejadą tranzytem przez Polskę i zatrzymywać się będą w jednym kierunku w Warszawie, zaś w drodze powrotnej we Lwowie i Krakowie.

Na naszej naturalnej osi gospodarczej

Łańcuch śpichrzów wzdłuż biegu Wisły

ma być podstawą naszej polityki zbożowej

Wisła jest nietylko „polską rzeką". Stanowi ona zarazem naturalną oś gospodarczą Polski, zarówno spowodu, że jest naturalnym łącznikiem kraju z morzem, jak również ponieważ jej dorzecze obejmuje blisko 50 proc. obszaru państwa, a 80 proc. obszaru Polski etnograficznej. W tych warunkach znaczenie gospodarcze Wisły, tak jako naturalnej linji komunikacyjnej jakoteż jako linji stanowiącej jakby środek geograficzny Polski, jest olbrzymie.

W przeszłości, gdy nie było jeszcze kolei i należycie rozbudowanych dróg, rola komunikacyjna Wisły była należycie wyzyskiwana. Obecnie zaś — gdy zaczyna już mijać okres wszechwładztwa maszyny parowej i wyścigu szybkości bez względu na koszty, a coraz większą rolę gra kwestja jaknajtańszej kalkulacji — znaczenie komunikacyjne Wisły znów zaczyna nabierać większej wagi. Pozatem zaś jej rola jako „środka geograficznego" w państwie występuje również na plan coraz wyraźniej.

Toteż bardzo ciekawy i wart uwagi jest, omawiany obecnie w kołach rolniczych, projekt budowy całego łańcucha elewatorów zbożowych wzdłuż Wisły — narazie nad jej dolnym biegiem. Pierwszy etap miałby objąć budowę 5—6 elewatorów na przestrzeni od Warszawy do Grudziądza, gdyż na tej przestrzeni Wisła jest na tyle uregulowana, że komunikacja statkami może się odbywać normalnie i z należytą regularnością. W miarę zaś poprawiania się spławności Wisły łańcuch elewatorów byłby przedłużony także na jej bieg środkowy.

Elewatory nadwiślańskie służyłyby nietylko do magazynowania zboża przeznaczonego na eksport i do wyzyskania Wisły jako naturalnej arterji komunikacyjnej między Polską a Bałtykiem, ale także miałyby na celu przetrzymywanie zapasów ziarna przez czas dłuższy i uniezależnienie w ten sposób naszego rolnictwa od doraźnych wahań ceny na rynku światowym.

Z tego względu budowa elewatorów zbożowych wzdłuż biegu Wisły wysuwana jest przez koła rolnicze jako jedna z podstawowych części składowych programu gospodarczego Rządu na najbliższe lata.

Bezczelna propaganda hodurowców

Dwaj księża-sekciarze przed sądem

W Pożęcinie pod Warszawą grasuje sekta hodurowców, mianująca się kościołem staro - katolickim. Sekta posiada niewielką kapliczkę, gdzie od czasu do czasu odprawiają się nabożeństwa. Nieliczną gromadkę zwolenników kościoła staro - katolickiego prowadzą dwaj księża: Szczepan Kolanko i Franciszek Mucha.

Wszystko to byłoby zgodne z obowiązującemi przepisami prawa, gdyby nie fakt, że obaj duchowni rozpoczęli w pewnym okresie namiętną i napastliwą agitację, mającą na celu wyszydzanie religji i Kościoła katolickiego. W kazaniach wygłaszanych podczas nabożeństw, obaj księża opowiadali niestworzone brednie swoim owieczkom o duchowieństwie katolickiem i Papieżu. Głosili, że Papież prowadzi niemoralny tryb życia, jest ojcem siedemnaściorga dzieci, cały zaś kler katolicki prowadzi skandaliczny tryb życia.

Brednie plecione w kazaniach oburzyły nawet zwolenników hodurowców. Kilku z nich zwróciło się do miejscowego proboszcza katolickiego z zawiadomieniem, że Kolanko i Mucha szkalują religję i Kościół, a w kazaniach swoich dopuszczają się ordynarnych i niewybrednych bluźnierstw. Na skutek zameldowania wszczęte zostało dochodzenie, które w całej rozciągłości potwierdziło słowa słuchaczy kazań Kolanki i Muchy.

W Sądzie Okręgowym toczył się wczoraj proces obydwu duchownych oskarżonych o bluźnierstwo. Po wywołaniu sprawy przez woźnego, okazało się, że obu oskarżonych niema na sali. Ks. Mucha złożył zaświadczenie, że jest chory i nie może się stawić, Kolanko zaś z przyczyn od siebie niezależnych również nie mógł przybyć na rozprawę. Okazuje się bowiem, że przebywa obecnie w więzieniu w Brześciu n/Bugiem pod zarzutem pospolitej kradzieży.

Wobec niestawiennictwa oskarżonych, proces został odroczony.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 17 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.85, Holandja 358.00, Londyn 25.68, Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół, Paryż 34.96 i pół, Praga 22.15, Szwajcarja 171.60, Włochy 44.20. Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.21 i pół. Rubel złoty — 4.66 i pół. Dolar złoty — 9.07 i pół. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. — 198.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. — 25.66.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.10—45.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.88 — 66.13 — 66.00 (odcinki po 500 dol.) 66.00—66.38 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.75; 5 proc. konwersyjna 66.50; 6 proc. poż. dolarowa 78.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 61.60; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25.

Akcje: Bank Polski 88.50—88.25—88.50, Lilpop 10.50, Starachowice 16.50—16.30—16.35. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie słabsza, dla akcyj słabsza. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 90 i trzy ósme — 90 i pięć ósmych (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy 70.00—70¼ (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 17 kwietnia

Obrót wyniósł 1.754 tonny, w tem żyta 335 t. — Notowano za 100 kg., pszenica czerwona jara 17 i pół — 18, jednolita 17 i pół — 18, zbierana 16 i pół — 17, żyto I st. 14.25 — 14.50, II-gi 14 — 14.25, owies I st. 15 — 16, 2-gi 14 i pół — 15, III-ci 14 — 14 i pół, jęczmień browarny 17 i pół — 18, II-go gat. 16 — 16 i pół, III-ci 15 i pół — 16, 4-ty 15 — 15 i pół, groch polny 23 — 25, Victoria 41 — 45, seradela 11 i pół — 12 i pół, mąka pszenna I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 22, III-A 14 — 15, żytnia gat. 23 — 24 i pół, I gat. do 65 proc. 22 — 23, 2-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 13 i pół — 14 i pół.

Niemcy potępieni w Genewie

Drugi dzień posiedzenia Rady Ligi Narodów

GENEWA, 17. 4. (PAT.). Przebieg dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi był następujący:

Pierwszy przemawiał komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Litwinow, który zaznaczył, że mówi imieniem państwa, które nietylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz które nie ukrywało nigdy swego negatywnego ustosunkowania się do tego traktatu. Formalnie jednak rząd sowiecki, jako członek Ligi i Rady, w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego przez państwo, będące oficjalnie jeszcze członkiem Ligi, stwierdzić musi, że **poszanowanie zobowiązań miedzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.** Tem się tłumaczy wyjątkowa doniosłość sprawy, przedłożonej Radzie.

Ważniejsze jednak, niż ta formalna strona — mówił Litwinow — jest dla nas samo sedno zagadnienia. Stoimy na stanowisku równości państw i ich niezaprzeczonego prawa do zapewnienia bezpieczeństwa drogą zbrojeń, ale uważamy, że zbrojenia te mogą być tylko użyte dla celów obronnych, to znaczy dla obrony istniejących granic i dla utrzymania własnego bezpieczeństwa. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy żywić musimy obawy, że tego rodzaju zbrojenia mają być użyte **nie dla obrony granic, lecz dla ich pogwałcenia.** lub urzeczywistnienia idei odwetu i zaatakowania innych państw. Nie można **bez dostatecznych gwarancyj** przyznać krajowi, zdradzającemu takie zamiary, równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli dyskutować nad tem zagadnieniem wespół z przedstawicielami państwa zainteresowanego i gdybyśmy otrzymali od nich zapewnienie, że zrzekają się swego programu odwetu i podbojów oraz, że gotowi są współpracować z nami nad stworzeniem gwarancyj zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich krajów, nie wyłączając ich własnego państwa. Niestety, są to dotychczas płonne nadzieje i z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Te konsekwencje decydują o mojem ustosunkowaniu się do rezolucyj trzech mocarstw. Nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia z mojej strony traktatu wersalskiego, który został pogwałcony, ale jest to tylko wyraz dążeń mojego rządu w kierunku współpracy nad stworzeniem porządku europejskiego, w którym przeszkodzonoby wszelkiemi środkami atakom na pokój.

Po p. Litwinowie przemawiał delegat Portugalji da Mata, który stwierdził, że mimo postępów, jakie dały spotkania w Rzymie, Londynie, Berlinie, Warszawie, Moskwie, Pradze i Stresie, groźba niebezpiecznych komplikacyj nie znikneła z horyzontu Europy.

Skolei przedstawiciel Australji Bruce oświadczył się bez zastrzeżeń za rezolucją trzech mocarstw.

Przedstawiciel Hiszpanji Madariaga wyraził uznanie swego rządu dla wysiłków, dokonanych ostatnio przez wielkie mocarstwa, a zwłaszcza przez brytyjskich mężów stanu celem uratowania pokoju. Hiszpanja głosować będzie za rezolucją, jakkolwiek redakcja tej rezolucji pozostawia nieco do życzenia.

Delegaci: Meksyku — Gomez, Argentyny — Cantillo i Chili — Rivas Vicuna opowiedzieli się za rezolucją, podkreślając, że Liga Narodów winna pracować nad umocnieniem pokoju nietylko w Europie, ale i na całym świecie.

Przedstawiciel Danji min. Munch zwracając uwagę na tę część rezolucji, która przedstawia przebieg wypadków, dotyczących dozbrojenia Rzeszy oraz zawiera osądzenie polityki niemieckiej, oświadczył, że Danja posiada w tej kwestji poważne wątpliwości. Obawiając się, że rezolucja utrudnić może przyszłe rokowania, rząd duński, stojąc na stanowisku, że nie należy zmniejszać szans na urzeczywistnienie zasady uniwersalności Ligi Narodów, obawia się, że opowiadając się za rezolucją, przyczyni się do osłabienia Ligi Narodów, jako narzędzia zgody międzynarodowej. Dlatego też mówca zapytuje trzy mocarstwa, czy nie zechciałyby wprowadzić do rezolucji pewnych zmian. W takim wypadku delegat Danji mógłby za rezolucją tą głosować, w przeciwnym razie będzie musiał powstrzymać się od głosu.

Przedstawiciel Turcji przyłączył się do rezolucji.

Przedstawiciel Danji min. Munch oświadczył, że wobec stanowiska mocarstw, które nie są skłonne do wprowadzenia zmian do rezolucji, powstrzymuje się od głosowania.

Następnie komisarz Litwinow zapytał, czy komitet, który będzie opracowywał sankcje przeciwko państwom gwałcącym traktaty, będzie mógł również opracować środki, które byłyby stosowane nietylko w Europie, ale i w innych częściach świata.

W dyskusji nad interpelacją p. Litwinowa, przemawiał m. in. sir John Simon, który oświadczył, że nie należy rozszerzać uprawnień komitetu, którego zadania ograniczone są jedynie do Europy, jak to przewiduje komunikat londyński z 3 lutego.

Pogląd ten podzielili również delegaci Francji i Włoch.

Skolei przewodniczący zarządził głosowanie nad rezolucją, która została przyjęta jednomyślnie, przy powstrzymaniu się od głosu delegata Danji.

Na zakończenie zabrał głos min. Laval, dziękując Radzie za przyjęcie rezolucji.

Rada zbierze się ponownie dziś o godz. 16.30.

Przed ogłoszeniem nowej Konstytucji

Najwyższe odznaczenia państwowe

otrzymają autorzy Konstytucji

Data ogłoszenia nowej Konstytucji nie jest jeszcze znana. Wymieniają w dalszym ciągu terminy 20 lub 23 kwietnia. Nie brak jednak głosów utrzymujących, że ogłoszenie nastąpi 2 maja, albo nawet 12 maja, t. j. w dziewiątą rocznicę przewrotu majowego.

Autorzy Konstytucji otrzymać mają najwyższe odznaczenia państwowe. P. premjer Sławek, jako autor przewodniej idei Konstytucji, otrzymać ma order Orła Białego. Równocześnie odznaczeni będą: referent generalny ustawy konstytucyjnej p. wicemarsz. Car, prezes komisji konstytucyjnej Sejmu pos. Makowski, referent ustawy w Senacie p. Wojciech Rostworowski i prezes komisji konstytucyjnej Senatu p. Targowski.

Udzielenie tych odznaczeń osobom, piastującym mandaty poselskie lub senatorskie, umożliwione będzie dzięki temu, iż tekst nowej Konstytucji nie zawiera zakazu udzielania im orderów. Mianowicie art. 44 nowej ustawy, wymieniający czego poseł lub senator nie może od rządu otrzymać, mówi o koncesjach, dostawach i korzyściach osobistych, nie wspomina jednak o orderach — w przeciwieństwie do Konstytucji dotąd obowiązującej, która w art. 22 ust. 2 postanawiała, że „poseł nie może otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń z wyjątkiem wojskowych".

Ponieważ nowa Konstytucja wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przeto przepisy jej odnosić się będą po ogłoszeniu do wszystkich władz państwowych w dotychczasowym składzie, w szczególności także do posłów i senatorów.

Co będzie z ordynacją wyborczą?

Co do ordynacji wyborczej, to prace nad nią toczą się w dalszym ciągu, ale szczegóły w dalszym ciągu trzymane są w ścisłej tajemnicy. Zdaje się, że członkowie obozu rządowego nawet między sobą nie doszli jeszcze w tej sprawie do porozumienia. Wybory w dalszym ciągu zapowiadane są na wczesną jesień.

Wroga agitacja niemiecka

wśród ludności na Pomorzu

W dn. 13 b. m. w Wejnerowie odbyło się zgromadzenie publiczne z udziałem ponad 600 osób, protestujące przeciw obserwowanej od pewnego czasu agitacji stowarzyszeń niemieckich wśród miejscowej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, zgromadzeni uchwalili rezolucję protestującą.

Jedna z grup uczestników powracających ze zgromadzenia, wybiła szyby w paru sklepach. Energiczna postawa policji udaremniła w zarodku dalsze próby jakiegokolwiek naruszenia spokoju.

Następnego dnia w Orłowej w trakcie zebrania członków miejscowej organizacji niemieckiej, przybyła do oberży, gdzie się zebranie odbywało, grupa osobników, domagających się wpuszczenia ich na salę obrad. Przybyli wszczęli bójkę ze zgromadzonymi. Trzech uczestników zebrania zostało poturbowanych. Jeden z nich ciężko. Zawiadomiona o zajściu policja w Gdyni przybyła natychmiast na miejsce, jednak nie zastała już ani napastników, ani też pobitych.

Celem ujawnienia i ujęcia sprawców zajścia i pobicia wszczęto energiczne dochodzenie, którem kierują władze sądowe. Za podejrzanymi o czynny udział w pobiciu, rozesłano listy gończe.

Zw. szkół muzycznych

w Polsce

Do rejestru stowarzyszeń wciągnięta została nowa organizacja szkolna p. n. „Związek Szkół Muzycznych w Polsce". Związek postawił sobie za cel podniesienia poziomu szkolnictwa muzycznego, jak i organizowanie koncertów w celach pedagogicznych.

Obozy pracy

dla dziewczą w okręgach przemysłowych

Towarzystwo Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, które prowadzi obozy pracy, przystąpiło do zakładania takich obozów również i dla młodzieży żeńskiej. Osiedle dla junaczek zorganizowane zostanie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W pierwszym obozie pracy dla dziewcząt pracować będą mogły córki bezrobotnych zarejestrowanych, w wieku od lat 16 do 22, przyczem zastosowany będzie regulamin, jaki obowiązuje w obozach przysposobienia wojskowego.

Ochotniczki w obozach pracy dla dziewcząt zatrudnione będą tylko 6 godzin dziennie, przyczem otrzymywać będą wynagrodzenie takie, jak junacy t. j. 50 gr. dziennie, całkowite utrzymanie, oraz książeczki oszczędnościowe z 5 zł. wpłatami miesięcznie. Obóz dla junaczek obliczony jest na 100 dziewcząt.

Samobójstwa

KATOWICE, 17.4. Zamieszkały w Chorzowie niejaki Maendel, zwolniony z pracy w Hucie Królewskiej, w przystępie depresji popełnił we własnem mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie.

KRAKÓW, 17.4. Wczoraj w hotelu Europejskim popełnił samobójstwo kupiec z Częstochowy, 55-letni Adolf Z. [illegible]

Tragiczna śmierć narciarza

udar serca na wycieczce

KRAKOW, 17.4 (PAT). Według nadeszłych tu z Zakopanego wiadomości, dzisiaj około godz. 10 rano znalazł gajowy Michał Olszowski, przechodząc doliną Kościeliska mężczyznę, leżącego twarzą w wodzie, przepływającego potoku. Obok leżał sprzęt narciarski.

Gajowy zbliżywszy się do leżącego stwierdził, że ciało jego jest jeszcze ciepłe i starał się przywrócić go do przytomności, co jednak nie udało mu się.

Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów, stwierdzono, że zmarłym jest 34-letni Kazimierz Zieliński, dyrektor krakowskiego oddziału Y.M.C.A., znany sportowiec. Dyr. Zieliński wyjechał wczoraj o godz. 6.15 z Krakowa do Zakopanego. Wnioskować należy, że ś. p. Zieliński odpiął narty i chciał napić się wody z przepływającego potoku, przyczem skutkiem paraliżu serca nastąpił zgon.

Zatopienie kopalni

200 górników straciło pracę

ZAWIERCIE, 17.4. Ostatecznie zadecydowane zostały losy kopalni „Zygmunt" w Porębie pod Zawierciem. Kopalnię tę jeszcze przed rokiem chciano unieruchomić, czemu sprzeciwili się robotnicy, godząc się dobrowolnie na obniżkę płac. W rezultacie dyrekcja zobowiązała się prowadzić kopalnię. Ostatecznie jednak przed kilku dniami wymówiono górnikom pracę, a od ubiegłej soboty odbywa się zalewanie wodą kopalni, z której usunięto poprzednie maszyny i instalacje elektryczne.

W samej tylko Warszawie

8 tysięcy przesyłek dziennie

nie może trafić do adresatów

Władze pocztowe zwróciły uwagę, iż wielka ilość przesyłek pocztowych (listów, kartek, druków, paczek) posiada niedokładne adresy, co zawsze trudnia, a w niektórych wypadkach wręcz uniemożliwia doręczanie korespondencji.

Stwierdzono, iż do samej tylko Warszawy nadchodzi dziennie około 8 tysięcy rozmaitego rodzaju przesyłek, posiadających niedokładny adres. Przesyłki takie kierowane są do specjalnego działu uzupełniania adresów, co powoduje doręczenie ich adresatom w terminie opóźnionym.

We własnym tedy interesie publiczność winna dbać o dokładne i czytelne podawanie adresów na wszelkiego rodzaju przesyłkach pocztowych. Ułatwi to pracę personelu pocztowego i umożliwi szybkie doręczanie korespondencji.

Smiertelny strzał

na ćwiczeniach hufca szkolnego

KATOWICE, 17. 4. Na ćwiczeniach wojskowych hufca szkolnego w dokształcającej szkole zawodowej w Katowicach, które odbywały się w parku Kościuszki, jeden z pocisków trafił ucznia Elryka Kwaśniaka tak nieszczęśliwie, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

KWIECIEŃ
18
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—25	—36
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18—43	—51
Dł. dnia	Przyb.
14—1	6—17

Dziś św. Bogumiła.
Jutro św. Tymona M.

Pogoda słoneczna

Wczoraj utrzymywała się w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem, wzrastającem w dzielnicach zachodnich.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od —2 stop. do 3 stop. na Wileńszczyźnie i w górach, a w pozostałych okolicach od 2 stop. do 6 stop.

Opadów za dobę ubiegłą prawie nie było, jedynie na Czarnohorze i w zagłębiu naftowem zanotowano drobny opad. Szata śnieżna utrzymuje się tylko wysoko w górach i wynosi: 49 cm. na Hali Gąsienicowej i 118 cm. przy Moskiem Oku.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Naogół pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich z możliwością przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Oskarżony komunista
Prosi o najwyższy wymiar kary

Łuck, 17 kwietnia.
(Kor. własna).

By należycie podany niżej fakt ocenić, trzeba poznać Wołyń z jego codziennemi procesami komunistycznemi obejmującemi niejednokrotnie kilkudziesięciu oskarżonych. Żaden w całej Polsce sąd nie rozpatruje tyle procesów komunistycznych w ciągu całego roku. ile sądy wołyńskie w paru tygodniach. Z bardzo łatwo — oczywiście—zrozumiałych przyczyn i powodów.

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

Jak dotąd, bywały wypadki spokojnego przebiegu procesów komunistycznych tak niebywale rzadkie, że trudno nawet o podobnych wypadkach wspomnieć. Niemal bez wyjątku każdy proces obfitował w szereg prowokacyjnych wyskoków ze strony oskarżonych, którzy nie pominęli żadnej okazji do rzucania komunistycznych haseł agitacyjnych. Odmawiali ostentacyjnie posługiwania się językiem polskim. i to nietylko komuniści, lecz również żydzi. Do winy nie przyznawał się żaden.

ODWOŁYWANIE ZEZNAŃ

Metoda odwoływania zeznań była we wszystkich procesach ta sama, zgóry ustalona. Zeznania, tak w czasie przesłuchów w policji, jak u sędziego śledczego, złożyli pod przymusem fizycznym. Byli tak zmaltretowani, skatowani i wyczerpani fizycznie, że ostatnim wysiłkiem woli stawiali swoje podpisy na protokółach, nie wiedząc, co podpisują. Oczywiście, że wszystkie te okropne sceny są w plugawy i pocieszuie naiwny sposób zełgane i żadnemu z tych drabów włos z głowy nie spadł. Lecz ta metoda odwoływania zeznań przechodzi dziedzicznie z jednych oskarżonych na drugich i należy do uświęconych tradycyj partyjnych, których przekraczać pod groźbą dożywotniej anatemy partyjnej, aż w czwarte pokolenie, nie wolno.

ZRYWAJĄ Z TRADYCJĄ

Lecz w tych dniach miał miejsce wypadek niebywały. Przed Sądem Okręgowym w Łucku, na sesji wyjazdowej w Kowlu, zasiadło na ławie oskarżonych 18-tu członków K. P. Z. U. Akt oskarżenia zarzucał im identycznie te same czyny, co wszystkim innym w ostatnim czasie oskarżonym komunistom. Akcję wywrotową, kolportaż bibuły komunistycznej, wywieszanie transparentów o hasłach komunistycznych ,organizowanie jaczejek komunistycznych, strajków rolnych, akcję terorystyczną i sabotażową, nielegalne posiadanie broni i t. p.

Oskarżeni nie zaprzeczają swej winie. Przyznają się do każdego z zarzucanych im czynów. Zachowują się poprawnie, bez prowokacji, z wielkiem poszanowaniem dla autorytetu sędziowskiego i... mówią tylko po polsku.

„ZASŁUŻYŁEM NA NAJWYŻSZY WYMIAR KARY"

Jednak rekord pobił w procesie tym jeden z oskarżonych, niejaki Nikifor Żuk. Biorąc winę za wszystkie aktem oskarżenia zarzucane czyny, tak jemu jak i współoskarżonym, wyłącznie na siebie, stwierdza, że to on był inspiratorem i wykonawcą każdego karygodnego czynu, że to on pchnął swych współtowarzyszy na drogę przestępstwa i zdając sobie dziś z pełną świadomością sprawę z moralnej odpowiedzialności, jaka na nim za te czyny ciąży, prosi dla siebie w ostatniem słowie o najwyższy wymiar kary, gdyż na to zasłużył.

WYROK

Z 18-tu oskarżonych sąd skazał wspomnianego już Nikifora Żuka na 4 lata więzienia, jednego na 5 lat, sześciu na 4 lata, sześciu po 3 lata, jednego na 2 lata i jednego na półtora roku więzienia.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Krysia" Szaniawskiego. Teatr Mały „Wszystkie prawa zastrzeżone". Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Małe kobietki". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Weronika" z Franciszką Gaal. Capitol (Marszałkowska 125) — „Roześmiane oczy. Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłona" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wielki Czwartek, dn. 18 kwietnia

6.30 Pieśń Wielkopostna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 7.45 Program. 7.50 Wskaz. prakt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Muzyka religijna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dzien. połudn. 13.15 Koncert muzyki sal. 13.50 Wiad. o eksporcie pols. 13.55 Przegl. giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Koncert (pł.). 16.00 „Stabat Mater" — Karola Szymanowskiego. 16.30 Pogadanka w języku francuskim „La pensee philosophique française contemporaine: Bergson et ses commentataires". 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne. 17.00 „Serce przemawia" — Reportaż z Kliniki. 17.15 „Legenda Wielkiego Piątku". 17.50 Sport. 18.00 Pieśni religijne. 18.15 „Conrad i świat" — szkic literacki. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Konc. rekl. 19.00 Muz. (pł.). 19.05 Program. 19.15 Wiadomości rolnicze: „Obsadzanie stawów". 19.25 Sport. 19.35 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Dokąd jechać w święta?" 20.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. sal. (pł.). 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami. 23.45 „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

WARSZAWA

Wielki Piątek, dn. 19 kwietnia

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 745 Program. 7.50 Wskaz. prakt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. połudn. 13.05 J. Haydn: „Siedem słów Zbawiciela"— Kwartet smyczkowy. 13.50 Wiad. o eksp. pols. 13.55 Przegl. giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Muzyka religijna. 16.30 „Legenda o jaskółce" — opowiadanie dla dzieci. 16.45 Śpiewy religijne (pł.). 17.00 „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka". 17.15 Recital organowy. z Kons. Warsz. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Fragment słuchowiskowy p. t. „Święty Boże"— Jana Kasprowicza. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Chorały J. S. Bacha (pł.). 19.05 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 Kwartet smyczkowy (pł.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert religijny ze Lwowa. 21.30 Dzien. wiecz. 21.40 „Gołębie— klejnoty przedmieścia". 21.45 Koncert z Krakowa. 22.15 „Wiersze wielkopiątkowe". 22.30 Koncert Chóru „Lutnia". 23.00 „Nauki wielkopostne": „O przebaczeniu". 23.15 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.20 „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Piątek, dn. 19 kwietnia

KATOWICE: Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Giełda zbożowotowar. 13.55 Chwilka społeczna. 14.00 Koncert muzyki poważnej (pł.). 16.45 Koncert muzyki poważnej (pł.). 18.30 Koncert rekl. 19.07 Program. 19.15 „Muzeum śląskie i jego program". 19.25 Lokalne wiadom. sport. 19.35 Beethovena Sonata księżycowa (pł.).

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 16.45 Pieśni wielkopostne z płyt. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Marsze żałobne z płyt. 19.07 Program. 19.15 Recytacje prozy: „Pielgrzymujące krzyże". 19.25 Sport. 19.35 Fragmenty płytowe z „Messa pro defunctis". 21.45 Koncert religijny.

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 16.45 Pieśni wielkopostne 17.40 Audycja dla chorych. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muzyka z płyt gramof. 19.07 Program. 19.15 „Wspomnienie o dawnej Gdyni". 19.25 Sport. 19.35 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Koncert religijny.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 13.50 Wiadom. gospod. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Płyty. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muzyka (pł.). 19.05 Program. 19.15 Lalo: Rapsodia norweska (pł.). 19.25 Sport.

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.00 J. Haydn: „Siedem słów Zbawiciela"— Kwartet. 13.55 Przegląd giełdowy. 18.30 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.35 Konc. rekl. 18.45 Muzyka Wagnera. (pł.). 19.05 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Sport.

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Utwory poważne (pł.). 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muzyka nastrojowa (pł.). 19.07 Program. 19.15 Wiadom. gospodarcze. 19.25 Sport.

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 13.50 Codz. odcinek powieściowy. 16.45 Utwory klawesynowe (pł.). 18.30 Konc. rekl. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Wagner — wyjątki z op. „Lohengrin" (pł.). 19.07 Program. 19.15 W świetle rampy — nowości teatralne. 19.25 Sport. 19.35 Pieśni wielkopostne (pł.).

Marjawita z obandażowaną głową
W łóżku przy ołtarzu
Sensacyjny proces przeciwko zwolennikom „arcybiskupa"

ŁÓDŹ, 17. 4. W sądzie grodzkim w Zgierzu odbył się sensacyjny proces przeciwko 9-ciu zwolennikom b. „arcybiskupa" Kowalskiego, którzy w dniu 23 stycznia b. r. na tle rozłamu sekty marjawickiej doprowadzili do burzliwych zajść ze zwolennikami „biskupa" Feldmana.

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 marjawitów pod zarzutem wtargnięcia do mieszkania „księdza" Gromulskiego, zwolennika Feldmana, którego przemocą uprowadzili wraz z instrumentami muzycznemi marjawickiej orkiestry, zdemolowali kaplicę i sprofanowali ją, umieściwszy w niej łóżka i zamieniwszy ją na mieszkanie.

Jeden z oskarżonych marjawita Krakowiak zeznał, że instrumenty muzyczne zabrał w obawie, by ich „ksiądz" Gromulski nie sprzedał, jak to w swoim czasie uczynił w r. 1929 w czasie ówczesnego rozłamu u marjawitów „ksiądz" Pągowski.

Inni oskarżeni, którzy mieli niedopuścić Gromulskiego do odprawienia nabożeństwa, zamknąwszy drzwi kaplicy, tłumaczą się, że działali w myśl rozkazu „arcybiskupa" Kowalskiego, który modły odstępców uznał za bluźnierstwo, polecając „kaplicę zamknąć a księdza usunąć".

Dużą konsternacje wywołał dokument przedstawiony przez adw. Wierzbickiego, z którego wynika, że w dniu 23 stycznia „arcybiskup" Kowalski był jeszcze wodzem marjawitów, wobec czego zwolennicy Feldmana nie posiadali jeszcze żadnych uprawnień.

Ciekawe były zeznania przodownika Włodarczyka, który stwierdził, że w dniu 23 stycznia b. r. ołtarz w kaplicy marjawickiej został rozebrany, a w łóżku przy ołtarzu leżał marjawita Leśniewicz z owiązaną głową, udając chorego.

W rezultacie sąd oskarżonych uwolnił od winy, wychodząc z założenia, że krytycznego dnia Kowalski był jeszcze prawnym wodzem sekty marjawickiej w Polsce.

O skreślenie subwencji dla żydów
na Radzie m. Lwowa

LWÓW, 17.4. Wczoraj rozpoczęły się obrady budżetowe rady miejskiej celem uchwalenia budżetu na rok 1935-36. Referent budżetowy dr. Brzeski omówił obszernie przedłożony budżet, którego suma globalna wynosi po stronie dochodów 18.001.269, po stronie zaś wydatków 18.931.230 zł. Jest to budżet najmniejszy ze wszystkich budżetów gminy m. Lwowa, uchwalony w okresie ostatnich lat 8.

W dyskusji nad przedstawionym budżetem przemawiał sen. dr. Thullier, który zażądał m. in. zniesienia Zakładu Czyszczenia Miasta, jako osobnego przedsiębiorstwa, zniżki cen gazu, elektryczności i biletów tramwajowych, a w dziedzinie opieki społecznej skreślania subwencji 110.000 zł. dla ubogiej ludności żydowskiej i wstawienia do budżetu 30.000 zł. na budowę baraków dla bezdomnych.

Dalszy ciąg posiedzenia budżetowego odbędzie się dziś.

Nagła śmierć młodego lekarza
Ofiara awantury między dwiema kobietami

LWÓW, 17. 4. W niezwykle przykrych okolicznościach zmarł nagle młody i znany lekarz dr. Stanisław Romański, liczący 28 lat, asystent katedry anatomji patologicznej, a ostatnio współpracownik oddziału dr. Zakrzewskiego w Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

Niespodziewana, nagła śmierć młodego lekarza pozostaje w związku z zajściem ulicznem, jakie rozegrało się onegdaj na ulicy Lenartowicza. Dr. Romański podążał właśnie do swych zwyczajnych zajęć w Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

Na ulicy Lenartowicza dr. Romański zauważył dwie swoje znajome, z których jedna zaatakowała przechodzącą w tym czasie pewną młodą urzędniczkę. Z pomocą atakującej pospieszył jakiś młody człowiek, który również znieważył urzędniczkę.

Dr. Romański, który znał napastowaną, stanął w jej obronie i wtedy ów młody osobnik — jak się później okazało, z zawodu monter — napadł na niego i zadał mu kilka silnych ciosów w klatkę piersiową, w brzuch i w twarz. Pobity przez napastnika, dr. Romański wrócił do mieszkania, przebrał się i udał się do swoich zajęć.

W 36 godzin później dr. Romański nagle zmarł.

Władze przystąpiły do szczegółowych dochodzeń, które wyświetlą całe zajście.

Ustalono już, że ś. p. dr. Romański nie miał żadnego związku z zajściem między dwiema kobietami, z których jedna posądzała drugą o uwiedzenie męża. Pech chciał, że w czasie awantury znalazł się na ulicy.

Krwawa eksmisja
lokatora - kryminalisty

WŁOCŁAWEK, 17. 4. Między wypuszczonym z więzienia, gdzie odsiadywał areszt za zabójstwo, Romanem Chojnackim i jego szwagrem Janem Dolatowskim we wsi Markowe Łąki, wynikł spór, gdy Dolatowski chciał usunąć z mieszkania Chojnackiego, który u niego zamieszkał. W czasie wyprowadzki Chojnacki wraz z bratem swym Janem rzucił się na Dolatowskiego i zadał mu kilka ran siekierą i nożem. Przewieziony do szpitala we Włocławku Dolatowski zmarł wkrótce, zabójcy zaś założywszy konie do furmanki i naładowawszy ją rzeczami, odjechali. Narazie policja ujęła jednego z morderców Jana Chojnackiego.

Ogłoszenia drobne

Stół solidny 10 złotych. szafka kawalerska 30, 6 krzeseł mocnych 30, kozeta 30, tapczan 40, 6 krzeseł skóra 90, fotel 15, kredensik 40, gabinet, salon, stołowy, stoliczki pod radja, pianino, urządzenia letniskowe, najrozmaitsze meble sprzedaje, wynajmuje, daje na spłaty, Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Wyrok śmierci uchylony
spowodu młodego wieku skazańca

LWÓW, 17.4. Jeszcze w maju 1933 r. został zamordowany pod Chorośnicą robotnik kolejowy Pietruniak. Spośród dwóch podejrzanych o zabójstwo Hrynko Kasprzyn został uniewinniony, natomiast Antoni Pańkowski został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawa przeszła przez Sąd Okręgowy, Sąd Najwyższy, znów przez Sąd Okręgowy i w końcu spowrotem przez Sąd Najwyższy, który karę śmierci w tym wypadku uchylił, uważając ją za nieodpowiednią ze względu na młodociany wiek Pańkowskiego, który liczy obecnie 20 lat, oraz jego nieskrystalizowany jeszcze charakter.

Rozprawa w celu wydania nowego wyroku, już piąta zrzędu, została rozpisana na 18 b. m.

Zabójstwo polityczne

OSTRÓW WLKP. 17.4. W Szklarce pod Ostrowem został zamordowany przez nieznanych sprawców Rudolf Riek. Niemieckie pisma w Poznaniu przypuszczają, że Riek, jako zwolennik „Deutsche Vereinigung", padł ofiarą ,zemsty politycznej ze strony „Jungdeutsche Partei".

Do Kopenhagi na mistrzostwa Europy
wyjechali zapaśnicy-amatorzy

Wczoraj późnym wieczorem wyjechali z Warszawy miejscowi zapaśnicy, reprezentanci Polski, do których rano przyłączyli się zapaśnicy śląscy, poczem wszyscy wyjechali via Berlin do Kopenhagi na mistrzostwa Europy dla zapaśników amatorów. Mistrzostwa w Kopenhadze będą dziesiątemi skolei. Polska drużyna weźmie w nich udział po raz piąty. Dotychczas tak się składalo, że reprezentacja nasza składała się zawsze z przedstawicieli wszystkich wag. Tak miało być i teraz, jednak z tego powodu, że przedstawiciel wagi ciężkiej, Gwóźdź (Śląsk), nie wyzdrowiał po odniesionej kontuzji podczas tournee w Niemczech, reprezentacja nasza składa się z przedstawicieli tylko 5 wag, od koguciej do półciężkiej.

W skład naszej reprezentacji weszli: Świętosławski (Pabjanice), Dworok (Śląsk), Neuff (Legja-Warszawa), Szajewski (PKS-Warszawa), Gałuszka (Sokól-Katowice) i Krzyszmarski (Śląsk). W składzie tym, oprócz Świętosławskiego i Czajewskiego, reszta są to mistrze Polski. Zamiast Rokity, który jest mistrzem Polski w wadze koguciej, pojechał Świętosławski, który jest wszechstronniejszy do mistrzu Polski. Następnie Szajewski okazał się lepszy w eliminacjach od mistrza Polski, Zembrzuskiego.

Extra-klasą naszej reprezentacji są: Neuff, Szajewski i Gałuszka. Są to zapaśnicy na których można pokładać nadzieję, o ile oczywiście losowania wypadną szczęśliwie. Bezkonkurencyjni na mistrzostwach będą zapaśnicy szwedzcy, fińscy, niemieccy i węgierscy. Wylosowanie dwukrotne któregoś z tych przedstawicieli oznacza przegraną i wyeliminowanie z dalszych walk. Konkurować natomiast możemy z całem powodzeniem z resztą państw, które zwykle w pokaźnej liczbie, przeszło 15, obsyłają mistrzostwa Europy. Może się tak zdarzyć, że eliminacja nastąpi i po pięciu zwycięstwach. Ma to miejsce wówczas, kiedy są zwycięstwa wyłącznie na punkty.

Zapaśnicy nasi są do mistrzostw Europy przygotowani niezwykle starannie: przeszli dwumiesięczny trening. Przywiązują oni szczególną wagę do turnieju, gdyż wyniki, jakie na nich osiągną, zadecydują, czy Polska weźmie udział w igrzyskach olimpijskich. Sądząc po formie naszych atletów, Polska powinna zająć w Kopenhdze piąte lub szóste miejsce.

O zapaśnicze mistrzostwo świata
Bez „czarnych masek" i bez tricków

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy rozpoczynają się w cyrku stołecznym walki zapaśników zawodowych o mistrzostwo świata. Zaznaczyć musimy, że mistrzostwo świata rozgrywane bedzie w Polsce po raz pierwszy, co nam zresztą należało się już oddawna ze względu na tradycje i świetnych zawodników, jakimi dysponowało nasze zapaśnictwo zawodowe, że wspomnimy: Cyganiewiczów, Pytlasińskiego, Garkowienkę i ś. p. Sztekera — naszych mistrzów świata.

Turniej o mistrzostwo świata rozgrywać się będzie z inicjatywy Centralnego Zw. Zapaśników Polskich, a pod protektoratem światowej Unji Zapaśniczej.

Organizatorzy turnieju zapowiadaja, że turniej będzie miał specyficzne znaczenie. Żadna „czarna maska" nie bedzie dopuszczona do turnieju. Słowem nie będzie żadnych tricków. Następnie do turnieju będą dopuszczeni tylko zapaśnicy ponad 100 kg., to znaczy, że turniej rozgrywany będzie w wadze ciężkiej. Arbitrem walk będzie znany publiczności stolecznej, p. Józef Brański, który kilka dni temu powrócił z kilkomiesięcznego pobytu w Londynie wraz z delegatem światowej Unji Zapaśniczej, van Bredowem. Za stołem sędziowskim zasiadać będzie m. in. p. Zabielski, nestor zapaśników szermierzy i gimnastków polskich, ojciec znanego szermierza por. Zabielskiego.

Turniej organizowany będzie na zupełnie nowych podstawach i pod ścisła kontrolą Unji oraz C. Z. Z. P. Zapaśnicy, mający wagę poniżej 100 kg., będą dopuszczeni do turnieju w wyjątkowych tylko wypadkach i to poza konkursem. Zgłoszenia do turnieju sa bardzo liczne. Reprezentowani będą przedstawieciele: Francji, Niemiec, Austrji, Hiszpanji, Belgji, Holandji, Czechosłowacji, Estonji, Rosji Sowieckiej, Bulgarji, Rumunji, Jugosławji, Węgier, a nawet Afryki i Meksyku.

Z dawnych dobrych znajomych zwolennicy tego rodzaju sportu zobaczą na arenie olbrzyma Grabowskiego. Pozatem Oliveirę, następnie Krausera, znanego z walk w roku zeszłym. Spodziewany jest również udział w turnieju słynnego Garkowienki, dwukrotnego mistrza świata, dalej Pooshofa i Saint Marsa.

Z atletów, których Warszawa jeszcze nie oglądała, przybędzie doskonały zapaśnik włoski Travaglini, dalej Schicat, niemiecko-amerykański mistrz świata, Węgier Bella Nagy, brat znanego w Warszawie Sandora Nagy, który wyttępował w czarnej masce. Będzie również czarny przedstawiciel, mianowicie Afrykańczyk, murzyn Thomson. Pozatem w turnieju weźmie udział znany już w Warszawie z 1923 r. Thornow.

Sport jeździecki
przed olimpjadą

Polski Zw. Jeździecki ustali skład swojej drużyny olimpijskiej dopiero po zakończeniu tegorocznego sezonu, który na zasadzie odbytych konkursów i zawodów wskaże nazwiska kandydatów.

Liczba kandydatów do drużyny olimpijskiej ma wynosić 16 jeźdźców. Drużyna ta będzie na pewien czas skoszarowana na obozie w Grudziądzu, gdzie pozostanie pod kierownictwem mjr. Królikiewicza albo mjr. Antoniewicza.

Na rowerze bez przerwy
w ciągu 61 godzin

Na oryginalny pomysł wpadł kolarz bengalski Roy. Zaatakował on mianowicie światowy rekord w długości czasu jazdy na rowerze bez przerwy. Rekord ten należał do niego i wynosił powyżej 54 godzin.

Śmiały kolarz zamierzał uzyskać wynik 64 godzin jazdy bez przerwy. nie udało mu się to jednak, choć pobił rekord świata o przeszło 7 godzin. Pedałując bez przerwy, jechał on 61 godzin 15 minut i 3 sekundy. W ciągu tego czasu przejechał on dystans około 680 km.

Roy ustanowił ten wyczyn na torze w Bombaju. W ciągu jazdy oryginalny rekordzista odżywiał się tylko zimnemi płynami.

Skuteczna walka z upiorami

Od tygodni władze policyjne miasta Pampelune w Hiszpanji nie miały spokoju z nadsyłanemi codziennie przez mieszkańców miasta raportami o pojawiającym się w późnych godzinach nocnych upiorze, który w „białej powiewnej szacie z upiornie błyszczącemi oczami" nietylko straszył zapóźnionych przechodniów, ale lubił nawet zaglądać do okien. Policja była bezsilna. Kilkakrotnie wysyłane na miasto w godzinach nocnych patrole wracały z niczem. A „upiór" hulał tymczasem nadal. Sprawa doszła wreszcie do burmistrza, który polecił ogłosić w prasie i rozlepić na murach miasta następujące wezwanie: „Niniejszem wzywa się upiora do zaniechania eskapad nocnych w naszem mieście. Zakazuje się tak upiorowi, jak i wszystkim mieszkańcom miasta, tym zwłaszcza, którzy zbyt często upiora widzieli, przebywania na mieście od godz. 11-ej w nocy do 5-ej rano. Niestosujący się do powyższego zarządzenia narażają się na wysokie kary. Jednocześnie oznajmia się, że w godzinach powyższych posterunki policji mają nakaz ostrego strzelania do każdego obywatela, który nie zatrzyma się na pierwsze wezwanie pełniącego służbę policjanta". Rozporządzenie odniosło widocznie skutek, bo od tego dnia nikt jeszcze upiora nie widział. Niezadowoleni z tego rozporządzenia są przedewszystkiem właściciele barów i restauracyj, świecących obecnie pustkami. Dodać należy, że spośród ich klientów rekrutowali się przeważnie ludzie, spotykający „upiora".

Holownik powietrzny
Jak Anglicy rozwiązali trudność
komunikacji lotniczej przez Atlantyk

Paryż, 13 kwietnia.

Jak wiemy, północna część Atlantyku nie jest jeszcze opanowana dla komunikacji powietrznej. Natomiast nad Atlantykiem południowym szybują w ustalonych odstępach czasu samoloty francuskie oraz „Graf Zeppelin", które dają stałe połączenie lotnicze Europy z Ameryką Południową.

Wkrótce z obu temi krajami współzawodniczyć zacznie Portugalja, która powołała do życia towarzystwo komunikacji powietrznej przez ocean. Towarzystwo to obsługiwać ma również linje do Ameryki Południowej, używać zaś będzie znakomitych maszyn angielskich „Comet", które zdobyły sobie tak świetną markę podczas wyścigu Londyn — Australja.

Włochy zamierzają także stworzyć własną komunikację przez Atlantyk południowy. Podobno fabryki włoskie już przystąpiły do budowy kilku hydroplanów o olbrzymim promieniu działania. Chodzi im bowiem o to, aby całą drogę przez ocean można było odbyć bez lądowania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa firmy włoskie kierują się planem urządzenia konkurencji francuskiej linji lotniczej.

Ale najpoważniejszego zadania pragnie podjąć się Anglja. Jej fachowcy bardzo dokładnie badali warunki komunikacji lotniczej nad północnym Atlantykiem i doszli do przekonania, że da się opanować wszelkie trudności przy zastosowaniu odpowiedniego materjału lotniczego. Obiecują oni też, że w ciągu najbliższych 18 miesięcy zorganizują stały przewóz pasażerów, poczty i towarów samolotami do Ameryki Północnej.

Oczywiście, Anglji chodzi przedewszystkiem o zorganizowanie komunikacji z Kanadą, tam więc znajdować się będzie końcowa stacja tej linji lotniczej. Wszystkie samoloty zatrzymywać się będą i w St. Zjednoczonych, a na ten temat oddawna już prowadzone są rokowania co do współpracy między towarzystwami komunikacji lotniczej w St. Zjednoczonych a odpowiedniemi czynnikami w Anglji.

Samoloty angielskie mają przelatywać ocean także bez lądowania. Chcąc temu podołać, towarzystwo komunikacji lotniczej Londyn — Ameryka Północna zastosuje specjalny sposób startowania samolotów, które będą bardzo obciążone z uwagi nietylko na bagaż, ale i na bardzo znaczne ilości paliwa. Takim samolotom normalnie bardzo trudno jest wznieść się wysoko w powietrze.

Znani angielscy konstruktorzy, bracia Short, znaleźli i na to sposób. Zastosują oni poprostu dwie maszyny. Jedna z nich będzie miała na celu tylko poruszenie z miejsca i wzniesienie na wysokość 2000 metrów właściwego samolotu komunikacyjnego, który na tej wysokości już sam da sobie radę; wtedy też „holownik" się odłącza, samolot leci ku Ameryce, a maszyna, która pomogła mu wystartować, wraca z powrotem na lotnisko.

Hipika w stolicy

Polski Zw. Jeździecki organizuje dorocznym zwyczajem międzynarodowe konkursy hippiczne, które odbędą się w dniach 1 — 10 czerwca r. b. na hippodromie w Łazienkach.

Organizatorzy spodziewają się udziału drużyn: włoskiej, francuskiej, niemieckiej, a ponadto prawdopodobnie łotewskiej, szwedzkiej i tureckiej.

Tenis w Neapolu

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Neapolu m. in. Palmieri pokonał Menzla 1:6, 6:1, 6:3, 6:3. W grze mieszanej para Sperling — Menzel pokonał pare Orlandini—Sesurel 6:4, 6:3.

Od 1 maja Gdynia włączona
Do komunikacji lotniczej

Zakończone zostały przygotowania do uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy wszystkiemi lotniskami polskiemi, a portem gdyńskim. Lotnisko w Rumji udostępnione zostanie dla komunikacji pasażerskiej z dniem 1-go maja. Samoloty Polskich Linij Lotniczych kursujące do Gdańska, docierać będą do Gdyni w miarę frekwencji pasażerów.

Pora odejścia większych statków pasażerskich z portu gdyńskiego ma być w przyszłości dostosowana do komunikacji lotniczej, tak, by umożliwić przesiadanie z samolotów na statki.

Werbowanie robotników
do Francji

W Warszawie istnieje misja francuska dla rekrutacji robotników rolnych na wyjazd do Francji. Misja ta jeszcze do niedawna miała wiele roboty. Teraz wobec zmiany stosunku władz francuskich do kwestji zatrudnienia robotników polskich, rola misji uległa radykalnej zmienie. Mianowicie, misja ogranicza swoją działalność do wydawania zaświadczeń wyrzuconym z Francji polskim robotnikom. Zaświadczenia te służą do otrzymania zasiłku, przyznawanego bezrobotnym.

O ile zdarzają się wypadki wysyłania robotników, są to wyniki nadsyłanych z Francji kontraktów. Dodać należy, że fermerzy francuscy domagają się o polskiego robotnika. Misja zezwoliła na wyjazd do Francji w ciągu marca 12 robotnikom

Ograniczenie produkcji o 40 proc.
w kopalniach węgla

Kopalnie węgla Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska ograniczyły znacznie w b. m. wydobycie węgla. W ciągu kwietnia przewidywane jest wydobycie 600 tysięcy tonn węgla, podczas gdy w sezonie zimowym przekraczało ono 1 miljon tonn.

Ograniczenie produkcji węglowej odbije się oczywiście ujemnie na stanie zatrudnienia

7.000 zł. kosztują telefony Marleny Dietrich
Ma 60 psów i pali cygara

Dziennik francuski „Paris Midi" zamieszcza wywiad swojego korespondenta z Hollywood z Marleną Dietrich. Marlena zwierzyła się dziennikarzowi, że w młodości nigdy nie zamyślała o karjerze aktorki, a natomiast miała być skrzypaczką. Los chciał, że w przeddzień wielkiego konkursu, który miał zadecydować o jej karjerze muzycznej, zwichnęła lewą rękę i wskutek tego nie mogła zabłysnąć jako znakomita skrzypaczka.

— Nie przypuszczałam wtedy — powiedziała Marlena — że w jakiś czas potem podpiszę kontrakt z berlińskim teatrem, gdzie pracowałam pod kierunkiem Reinhardta. A potem zaczęła się karjera filmowa: właściwie pierwszym uśmiechem losu na tej drodze, był film „Błękitny Anioł". Ale niech pan nie myśli, że zarzuciłam muzykę — zastrzegała się gwiazda wobec paryskiego korespondenta. — Schumann i Bethoven — to moi ulubieni kompozytorzy i grywam, gdy tylko znajdę na to chwilę czasu.

PRACOWITY DZIEŃ GWIAZDY

W te dnie, kiedy Marlenę wzywają do „kręcenia" filmu" gwiazda wstaje o godz. 6-ej rano. W dnie wolne od zdjęć śpi do 10-ej.

— Musi pan wiedzieć, że jestem bardzo leniwa — przyznaje się Marlena.

Dzień zaczyna się od pływania w basenie, który znajduje się w ogródku, otaczającym willę gwiazdy. Potem 10 minut kąpieli słonecznych, dalszy ciąg zajęć to już właściwie nie praca i nie zabiegi, tylko poświęcenie czasu córeczce, która, jak wyznaje Marlena, jest dla niej wszystkiem na świecie. Do 12-ej w południe Marlena uczy małą muzyki. A potem? Potem okazuje się, że nadchodzi pora obiadu, która jest chwilą tragiczną.

— Mam wspaniały apetyt — skarży się wamp — a to jest niedozwolone dla gwiazdy.

56 KILO

Obiad składa się z odrobiny sałaty, paru suszonych śliwek i małej liczby owoców. To wszystko. Czasem wolno pozwolić sobie na kawałek solonego biskwitu, ale nie większego nad 4 ctm.

— Czy pan rozumie — skarży się Marlena — co znaczy taki posiłek dla głodnego człowieka? Jestem poprostu niewolnicą reklamy i swojej wytwórni. Nie wolno mi jest ważyć więcej ponad 56 kilo.

Przy stole wobec tego gwiazda nie przebywa więcej ponad 8 minut, a potem na pociechę idzie odwiedzić swoje psy, których ma aż 60. Potem od godziny 1 — 4 po południu lektura. No i podwieczorek w międzyczasie. Jakżeż wygląda ten podwieczorek? To wyciśnięty sok z cytryny, bez odrobiny nawet cukru. Cytryna, jak twierdzi Marlena, zapobiega zbytniemu apetytowi.

ROZMOWA Z EUROPĄ

Na pociechę zostaje palenie: Marlena jest słynną amatorką papierosów i pali przeszło 30 papierosów dziennie. Oprócz tego pozwala sobie na wypalenie jednego cygara.

O godzinie 9-ej wieczorem kończy się roboczy dzień Marleny. Jeśli jest to dzień, w którym nie ma zdjęć, zamawia rozmowę z Europą i gawędzi wtedy z tymi, którzy są jej bliscy i interesują ją. Jest to rozrywka dosyć kosztowna, gdyż rachunek za telefony dla Marleny wynosi miesięcznie około 7000 złotych.

Kłopoty reżysera z zajacami
które z Francji uciekły do Włoch

Joe May, nagrywający obecnie na Riwjerze francuskiej komedję p. t.: „Dwóch dżentelmenów w jednem aucie", miał niemało kłopoty ze zdobyciem żywych zajęcy, które, według scenarjusza filmu, stają się przyczyną przekomicznych epizodów na tle znanego powszechnie zabobonu o zającu, przebiegającym drogę.

Skąd wziąć żywe zające... głowił się reżyser... upolować, ale gdzie? Na terenie francuskiej Riwjery nie znajdzie szaraka na lekarstwo. Niema innej rady, trzeba się po zające przeprawić na włoską Riwjerę.

Reżyser wysyła swego pomocnika do jednej z pogranicznych miejscowości włoskich, gdzie spodziewano się znaleźć zające, albo przynajmniej dzikie króliki. Mija jeden dzień, drugi, trzeci, pomocnik reżysera nie wraca. Po tygodniu wreszcie nadchodzi depesza:

— Zające są — wywóz z Włoch zakazany — co robić — oczekuję na granicy posterunku celnego.

Jeden z aktorów udaje się na wskazany posterunek i zawozi pomocnikowi reżysera polecenie przeszmuglowania zajęcy przez granicę. Przeprawa udała się znakomicie.

Reżyser przystępuje do nagrania sceny. Zapalono reflektory samochodu. Za chwilę maszyna rusza, reżyser daje rozkaz puścić zająca. W tym momencie zaczyna się aparat filmowy. W świetle reflektorów pędzącego samochodu widać doskonale, jak zające uradowane odzyskaną nagle wolnością mkną do pobliskiego lasu.

Zdjęcie nie udało się. Wszystko trzeba będzie zaczynać od nowa.

Pomocnik reżysera udał się raz jeszcze na stronę włoską po zające. Czy uda mu się tym razem przeszmuglować je przez granicę?

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały Stajnie: „Bobownia” i Tuńskiego?

Stajnie „Bobownia“ i Tuńskiego przezimowały na prowincji bardzo dobrze. Skład 16 koni, 12 starszych i cztery dwulatki.

Ze starszych „Dam“, koń z abonamentem na „Handicap Otwarcia“ dla starszych koni, był już próbowany przed dwoma laty przez stajnę na płoty. Jednak nie okazał wybitnego talentu i został wycofany do wyścigów płaskich. Dalej „Jeannette III“ kupiona w zeszłym roku po sezonie jesiennym od stajni Dydyńskiego, przerzuciła się z płaskiej karjery na płotową. Ze swej strony dziwimy się bardzo, iż poprzedni jej właściciel, posiadający stado, pozbył się klaczy z pierwszorzędną karjerą, która exterieureum swym wskazywała, że może być bardzo dobrą matką.

„Szaman“ bardzo mierny koń, również i w tym roku nie rokuje wielkich nadziei. „Le Palikare“ okazał się wybitnym płotowcem, wygrywając w ub. roku wcale pokaźną sumę 22.360 zł. W tym sezonie będzie miał daleko trudniejsze pole do popisu, jest bowiem tak zagrany w płotach, że prawdopodobnie zmuszony będzie wrócić do płaskich wyścigów. Poza „handicapami“ ma on tylko jeden wyścig płotowy (7.000 zł.) i o ile ten wygra, to w następnym wyścigu płotowym, wart. 5.000 zł., musiałby biegać z 5-kilogramową nadwagą. Następnie „Princesse“ przez zimę się znacznie poprawiła, a ponieważ znajduje się w roku obecnym w V kategorji, zatem należy się spodziewać, że zwyciężyć jej trudno nie będzie, bowiem klacz ta umie galopować. „Helios“, półbrat „Hela“, w wieku 2-letnim nie wykazał całkowicie swoich zdolności, jednakowoż po „Alaric Victor“ nie „Fils du Vent“ zatem nie należy się spodziewać w przybliżeniu takiej karjery jaką miał „Hel“. „Kalif“ w ubiegłym sezonie również biegał słabo, jak wogóle konie z ostatnich dwóch lat hodowli p. M. Róga. Przez zimę zmężniał, rozrósł się i powinien w tym roku się zrehabilitować. „Latający Holender“ startował 2-latkiem dwa razy nic nie wygrywając. „Numer II-gi“, syn dobrej „Simplicite“, półbrat Jasiółdy, zapowiada się bardzo dobrze. „Garuffa“ znacznie zyskała i powinna być użyteczną dla stajni. „Bataljanka“, córka Bataglji 2-latkiem wskutek choroby nie była eksploatowana. Prawdopodobnie ujrzymy ją na starcie w pierwszych dniach maja w gonitwie przeznaczonej dla debjutujących 3-latków.

Z czterech 2-latków na czoło stawki wybija się syn doskonałej znanej u nas na torze „Newy“, która w płaskich, a szczególniej w płotowych wyścigach wybitnie się wyróżniała. Dalej duży, rosły „Le Palatine“, rodzony brat płociarza „Le Palikare“, podobny jak kropla wody do swego starszego brata, i pierwsze potomstwo po „Piracie“, piękny w typie wyścigowym „Eleazar“ i szczupła „Loreley“.

Wogóle konie tej stajni z wiosną ub. roku wszystkie kaszlały, czem należy tłumaczyć dość mizerne performences. Trenerem stajni jest Włosek, jeździć zaś będzie jeden z nowosprowadzonych z Budapesztu węgierskich żokiei.

Wybuch zapalnika granatu

Jedno dziecko zabite, dwoje rannych

STANISŁAWÓW, 17. 4. — Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się na ul. Rzeźnianej w pobliżu Błonia, na którem odbywają się ćwiczenia wojskowe. Bawiło się tam troje dzieci: 12-letni Gustaw Kowalczyk, 6-letni Franciszek Glaser i jego 3-letnia siostryczka, Janinka. Któreś z dzieci znalazło zapalnik granatu, który w pewnej chwili eksplodował. Dwaj chłopcy zostali ciężko ranni, Janinka zaś lekko. Po przewiezieniu do szpitala Kowalczyk zmarł, Glaser i jego siostrzyczka mają się lepiej.

Dziwy sił nadprzyrodzonych

Nieznana moc przeniosła kobietę

Naogół świat zjawisk nadprzyrodzonych zasypuje zwykłych żyjących śmiertelników objawami, które budzą w nich grozę i przerażenie. Poprostu strach. Ale system ten nie jest bezwzględnie regułą, gdyż mieszkańcy tamtego, tajemniczego świata, potrafią pozwalać sobie od czasu do czasu na figle i żarty. Taki nadprzyrodzony i niesamowity żart miał właśnie miejsce niedawno w pewnej miejscowości na południu Francji.

FIGLE Z UPRZĘŻĄ

Otóż miejscowy piekarz, jak zwykle wyruszył z rana ze swoim wózkiem wypełnionym pieczywem, aby objechać całą osadę i dostarczyć pieczywa wszystkim swoim klientom. Wtem zobaczył ze zdumieniem, że rozwiązują się rzemienie uprzęży na jego szkapie. Zdziwiony — podniósł coprędzej uprząż i zawiązał i pozapinał bardzo starannie. Ale jakież niesłychanie przestraszył się — kiedy uprząż rozwiązała się ponownie i opadła na ziemię.

Wieśniak cierpliwie jeszcze raz poprawił uprząż, ale nie na wiele to się zdało, gdyż po chwili niesamowity figiel powtórzył się. Na drodze gromadzili się przechodnie, przyglądając się niezwykłemu zjawisku, kiedy jakaś niewidzialna dłoń zdawała się rozpinać sprzączki uprzęży i koń stawał, czekając aż go właściciel nanowo zaprzęgnie. To powtórzyło się 13 razy. Jak donosi miejscowy dziennik „La Provence“, wykluczona jest mistyfikacja lub halucynacja, gdyż przy niezwykłem zjawisku asystowało 12-tu świadków.

TELEKINETYKA

Nie jest to fakt odosobniony, że mieszkańcy świata niedostępnego naszym zmysłom, zajmują się nieraz chętnie rzeczami błahemi. Do tego typu zjawisk należy zaliczyć wszelkie przejawy określone mianem telekinetyki — poruszania martwych przedmiotów i przenoszenia ich z miejsca na miejsce bez użycia siły fizycznej osób żyjących. Niejednokrotnie tacy znawcy okultyzmu, jak Rudischneider oraz dr. Osty skonstatowali przenoszenie przedmiotów oraz np. wydobywanie się dźwięków z instrumentów niedotkniętych ręką ludzką. Najczęstszem doświadczeniem są t. zw. aporty. Tego rodzaju doświadczenie przeprowadził Rudischneider, znakomite medjum, które w transie przemawia jako istota z tamtego świata, nazywająca się Olgą. Podczas jednego z takich doświadczeń umieszczono w pokoju, w którym odbywał się seans, świeżą różę, złożoną chusteczkę do nosa i harmonijkę. Kiedy medjum skoncentrowało swoje siły — przyczem prowadzona była bardzo ścisła kontrola jego ruchów — okazało się, że róża znalazła się na podłodze w odległości trzech i pół metra od miejsca, na którem leżała, harmonja została przeniesiona na inny stół, a złożona chusteczka znalazła się w sąsiednim pokoju i to związana. Co ciekawsze, nad serwetą, która przykrywała stół, na którym złożono te przedmioty, unosił się jakby mały obłoczek pary.

APORT SŁOJU

Jeszcze ciekawszy przykład przenoszenia z miejsca na miejsce przytacza znany uczony szwedzki de Vesme. Było to podczas seansu z islandzkiem medjum Indridi Indrason. Zażądano przyniesienia jakiegoś przedmiotu, który znajdował się w mieszkaniu pewnego lekarza, zamieszkałego w tem mieście, przyczem duch zapowiedział, że przedmiot będzie dostarczony przez dach. Rzeczywiście po chwili rozległy się gwałtowne uderzenia w sufit i ni stąd ni zowąd znalazł się na stole przed obecnymi wielki słój z przechowanemi w nim w spirytusie preparatami medycznemi. Następnie duch opisał przez medjum dokładnie pokój i miejsce, z którego przeniósł żądany przedmiot. Wszystko okazało się zgodne z prawdą.

CZY MOŻLIWA JEST DEMATERJALIZACJA ISTOT ŻYWYCH

A cóż można powiedzieć o przedziwnym wypadku, jaki miał miejsce podczas seansu z p. Guppy. Jeden z obecnych zażądał od ducha przyniesienia kawałka ziemi ze świeżą trawą. Po chrwili uczuł ciężar jakiś na kolanach i kiedy zapalono światło, skonstatowano, że był to rzeczywiście kawał ziemi pokrytej świeżą trawą, wśród której poruszały się żywe boże krówki.

Jakżeż wytłumaczyć to przedziwne zjawisko, jeśli stwierdzono, że wszystkie drzwi i okna były bardzo szczelnie zamknięte. Uczeni twierdzą, że możliwy jest fakt dematerjalizacji przedmiotów martwych. Ale jakżeż wobec tego wytłumaczyć dematerjalizację istot żywych, w tym wypadku np. boże krówki, a następnie dematerjalizację ich? Czy możliwe jest rozłożenie istot żywych na molekuły bez zniweczenia ich żywotności?

PRZENIESIONA KOBIETA

Ale najciekawszym chyba objawem był fakt przeniesienia kobiety z jednej miejscowości od drugiej odległej o kilkaset kilometrów. Było to podczas seansu, kiedy objawił się słynny duch Katie King. Obecni na seansie zażądali przeniesienia medjum p. Guppy, która w tym momencie znajdowała się w zupełnie innej miejscowości. Był to poprostu żart. Ale cóż się okazało? Po chwili na stół, który otaczali uczestnicy seansu, zdawałoby się, spadła w sposób zupełnie niewiadomy uśpiona p. Guppy. Trzeba wziąć to pod uwagę, że okno i drzwi w pokoju były zamknięte i że wykluczona była możliwość oszustwa.

P. Guppy trzymała w ręku pióro z niezaschniętym jeszcze na stalówce atramentem. W drugiej ręce trzymała notatnik, w którym widniały słowa jeszcze wilgotne. Kiedy obudziła się, była niezmiernie zażenowana swoim wyglądem i zdziwiona faktem, że znajduje się nie w domu, gdyż była w peniuarze i w domowych pantofelkach. Dziwnego również uczucia doznała jej przyjaciółka, która w momencie przeniesienia znajdowała się u p. Guppy w domu. Czytała właśnie dziennik i rozmawiała z p. Guppy. Gdy w pewnej sekundzie podniosła oczy, spostrzegła ze zdumieniem, że p. Guppy zniknęła.

Był to dość rzadki, ale nieodosobniony wypadek t. zw. lewitacji.

Spis koni

stajen „Bobownia“ i Tuńskiego

4 l. kl. Princesse (Alaric Victor — Perichole) wygr. 4.610 zł.

3 l. og. kary Heljos (Alaric Victor — Jeanette II) wygr. 4.900 zł.

3 l. og. kary Kalif (Alaric Victor — Konsultantka) wygr. 2.445 zł.

3 l. og. gn. Arcachon (Alaric Victor — Artenus) wyg. 1.980 zł.

3 l. og. kaszt. Latający Holender (Alaric Victor—Lytta) wygr. 7.870 zł.

3 l. kl. kaszt. Bataljanka (Alaric Victor — Bataglja) nie biegała.

Płn. og. kaszt. Dam (Schlingel — Radiation) wygr. 9.280 zł.

5 l. kl. kaszt. Jeanette III (Harlekin — Reichsgräfin) wygr. 10.620 zł.

4 l. og. kary Le Palikare (Harlekin — La Paloma) wygr. 22.360 zł.

4 l. og. gn. Szaman (Manton — Saatkrähe) wygr. 1.550 zł.

3 l. og. c. gn. Numer II (Torelore—Simplicite) nic nie wygrał.

3 l. kl. gn. Garuffa (Starting Gate — Emaille) 2.550 zł.

2 l. og. kary Le Palatin (Mainberg — La Paloma).

2 l. og. gn. Eleazar (Pirat — Eleonore).

2 l. kl. kaszt. Loreley (Pirat — Lachtaube).

2 l. kl. gn. Narew (Villars — Neva).

Przekupstwa niemieckie na Śląsku

rozbiły polską rodzinę

KATOWICE, 17. 4. — W miejscowości Ruda Śląska wydarzył się wypadek, który rzuca jaskrawe światło na kwestję przenoszenia dzieci ze szkół polskich do niemieckich.

Oto robotnik Urbańczyk, Polak, nie władający nawet językiem niemieckim, zmuszał swoje dzieci, by chodziły do szkoły niemieckiej. Gdy dzieci się sprzeciwiły, Urbańczyk bił je i katował.

Żona Urbańczyka wniosła z tego powodu skargę o rozwód i zwróciła się do urzędu gminnego z prośbą o zaopickowanie się nią i dziećmi.

Jak się okazało. Urbańczyk został przekupiony i wciągnięty do „Jung Deutsche Partei“.

Antoni Marczyński 33)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Chce podważyć rygiel okiennicy!

Uspokoiła się jednak przypomniawszy sobie, że każda okiennica posiada oprócz dwóch rygli także potężną sztabę żelazną, biegnącą w połowie wysokości okna, poprzecznie do masywnych desek.

Lecz stukanie nie ustawało. Tajemniczy intruz dziobał drzewo jakiemś żelaziwem wciąż w tym samym punkcie, jak gdyby uparł się zrobić wyłom w ścianie, ponieważ drzwi i okna okazały się nie do zdobycia.

— Nic nie wskóra, — pocieszała się.

Zauważyła już z wieczora, że ściany dak - bungalowu zbudowane są z belek grubych, jak udo atlety i to jej obecnie dodawało otuchy. Nie wiedziała natomiast jeszcze, jakie spustoszenie robią tutejsze mrówki, które potrafią najsolidniejszy kloc drzewa przemienić w pusty, wydrążony słup, o ściankach cienkich, jak tektura. Wiedział zato o tem człowiek usiłujący wtargnąć do jej pokoju i dlatego tak opukiwał ściany, dopóki nie znalazł wydrążonej belki; teraz zaś, przebiwszy z łatwością zewnętrzną warstwę drzewa, wygarniał sypiące się zgóry próchno, aby dobrać się swobodnie do wewnętrznej ścianki „wypatroszonego“ słupa.

Pomimo całego zaufania do odporności ścian budynku, Zosia postanowiła obudzić boya. Urzeczywistnienie tego zamiaru komplikowała nieco ta okoliczność, że taster dzwonka znajdował się tuż obok okna, pod którem odbywało się to denerwujące wiercenie drzewa, nie było jednak innego wyjścia. Rozchyliła więc moskitjerę, zsunęła się cichuteńko z łóżka i na palcach zaczęła iść w stronę źródła owych niesamowitych odgłosów.

Nagle rozległo się jeszcze jedno silne stuknięcie, potem szmer taki, jakby tynk sypał się na podłogę, wreszcie szelest papierów na stoliku, od którego Zosię dzieliły w tym momencie najwyżej trzy kroki i na czarnem tle ściany wykwitła jasna plama wielkości dużej pomarańczy. Dziura! Tak, to refleks księżycowego światła wdarł się do ciemnego pokoju. Czyżby wąż? Nie, to... to ręka! Ciemna, wąska dłoń porwała jakiś przedmiot ze stołu, zniknęła, po chwili zjawiła się znowu, musnęła popielniczkę, suszkę, starą gazetę, aż wreszcie zatrzymała się przy wsuniętym już do koperty liście, poochwyciła go. List do Roberta!

— Niedoczekanie twoje! — krzyknęła Zosia, przyskoczyła do stolika jednym susem i bibularzem palnęła mocno w złodziejską dłoń. List ocalał.

Po jakimś setnym dzwonku nadszedł zaspany służący. Na widok dziury w ścianie, zbaraniał, a potem z niepokojem jął wypytywać, czy Zosi nie zginęło coś cennego, czy będzie żądała odszkodowania i t. p.

— Mnie nie zginęło nic, ale zajazd poniósł olbrzymią stratę, bo niefortunny włamywacz porwał kałamarz i pióro, — odparła żartobliwie.

Przypuszczenie, iż tajemniczy jegomość jest tylko zwykłym złodziejaszkiem, poprawiło jej humor odrazu. Na pytanie służącego, czy nie lęka się i czy nie chce, by jej zmienił pokój, odpowiedziała przecząco.

— Nie opłaci się przenosić rzeczy i zakładać moskitjerę gdzieindziej na kilka godzin,—rzekła.—A ten drapichrust po nauczce, jaką dostał ode mnie, nie wróci tu już z pewnością. Liże sobie teraz stłuczoną łapę i zmyka, aż kurzy się za nim.

Już po chwili stwierdziła, że tamten ani jeszcze nie odszedł, ani nie jest pospolitym złodziejem.

Wydarzyło się to podczas jej rozmowy ze służącym dak - bungalowu o dalszej drodze do Yung - tan.

— Jeśli do tej farmy jest stąd zaledwie trzynaście mil, czyli dwadzieścia kilometrów, — obliczała właśnie, — to przybędą na miejsce około godziny...

Urwała w pół zdania, bowiem w owym otworze, wywierconym w ścianie zachrobotało coś znowu i ostry, metaliczny głos zawołał po angielsku:

— Zapóźno, biała kobieto, z a p ó ź n o! — a potem zabrzmiał śmiech, w którym prócz szyderstwa nietrudno było wyczuć szatańską radość z dokonanego zła.

Po wczorajszym dobrym noclegu w Prome, Zosia spędziła znowu bezsenną noc. Ten przeklęty śmiech wżarł się jej w serce głęboko i przeraził ją narówni z niespodziewanem odkryciem, że tajemniczy przeciwnik jej podróży do Indyj jest tak blisko, że już ją wytropił i kto wie, co jeszcze uczyni, byle obrzydzić jej pobyt w tych stronach. Ale czy tylko jej? Może również Jankowi, który po wysłaniu depeszy do Kalkutty znowu umilkł.

— To jest nie do zniesienia! Jutro musi się wszystko wyjaśnić. Och, żeby już zaczęło świtać, — wzdychała, nie mogąc zasnąć.

Wreszcie nastało owo jutro, oczekiwane przez nią niecierpliwie, a pochmurne, brzydkie i smutne, jak wydarzenia, które rozegrały się i miały rozegrać się jeszcze w Yung-tan.

O świcie zaczęło mżyć, lecz po godzinie kapuśniaczek zmienił się w solidny deszcz. Maleńki baldachim tangi, czyli dorożki, mający osłaniać głowy pasażerów przed promieniami słońca, nie chronił przed słotą ani trochę. Zosia, przemókłszy rychło do suchej nitki, coraz tęskniej wyglądała kresu swojej długiej wędrówki przez lądy i morza, coraz częściej odwracała się (bowiem na jednosiedzeniowej tandze jej miejsce znajdowało się stylu) i szukała wzrokiem farmy, lecz napróżno. Jak okiem sięgnąć, ciągnęły się pola, lub raczej małe pólka ryżowe, niektóre napół zalane wodą, ale budynków nigdzie ani na lekarstwo. Teren podnosił się zwolna, wobec czego szkapa uznała za stosowne zmienić swój marny kłusik na stateczny krok koni z zakładu pogrzebowego, aż wkońcu stanęła, energicznem rżeniem upomniała się o poranny obrok. Radzi nieradzi musieli zrobić nowy popas i to podczas rzęsistego deszczu.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA